Rok I. Warszawa, Niedziela 18 Sierpnia 1929 r. Nr. 186

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-18.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ROCZNICA ŚLĄSKA

(1919 - 1929).

Dziś Górny Śląsk, stara ziemia piastowska, obchodzi pamiątkę pierwszego swego powstania w 1919 r. Dwukrotnie zrywał się jeszcze lud śląski do walki ze swymi gnębicielami — aż wesła w życie decyzja zwycięskich mocarstw o podziale Śląska pomiędzy Rzeszą a Polską...

Powstanie pierwsze, które wybuchło w nocy 17-go sierpnia objęło dwa powiaty: pszczyński i rybnicki. Nazajutrz ruch zbrojny przeciw Niemcom ogarnął cały szereg innych powiatów. Walki trwały około tygodnia. Pod naciskiem przeważających sił Greutzschutzu niemieckiego powstańcy musieli wycofać się na terytorjum polskie. Powstanie zostało utopione we krwi. Mściwa ręka pruska nie ograniczyła się do zemsty nad tymi, którzy z bronią w ręku wystąpili przeciwko ciemiężcom, lecz spadała często na ofiary niewinne. Miara nieszczęść Ślązaków nie została jeszcze wypełniona.

Powstanie śląskie w sierpniu 1919 r. było żywiołowym odruchem przeciw prześladowaniom i szykanom niemieckim, protestem również przeciw matactwom dyplomatycznym nieprzyjaciół Polski, którzy nie chcieli dopuścić do powrotu Śląska na łono Macierzy bez plebiscytu wśród terroru pruskiego.

Lud śląski chwytając za oręż, demonstrując w ten sposób wolę swą połączenia się z całym narodem polskim, po bohatersku stwierdził, że stulecia niewoli obcej nie zabiły w nim świadomości, iż jest kością z kości i krwią z krwi polskiej.

Sława tym, którzy walcząc o wolność Śląska padli ofiarami tej ciężkiej walki, cześć również wszystkim, którzy przez długie lata wytrwale przypominali ludowi śląskiemu, iż przyszłość jego wspólna jest z przyszłością Polski...

Niestety zaledwie tylko mniejsza część niezgermanizowanego Śląska doczekała się połączenia z Rzecząpospolitą — reszta znosić musi odwieczne jarzmo, ale i ona wierzy w lepsze jutro! Bóg nie opuści tego pracowitego polskiego ludu i wymierzy mu kiedyś sprawiedliwość.

Z radością możemy wówić o tem: Górny Śląsk pod sztandarem Polski rozwija się pomyślnie i coraz bardziej zespala się z Macierzą, której jest perłą i ozdobą, dumą i bogactwem.

Ale ze smutkiem musimy dziś podkreślić, że 10-ta rocznica pierwszego powstania śląskiego zastaje Śląsk w rozbiciu we wnętrznem, wielką radość sprawiającem dawnym gnębicielom Śląska...

Na Śląsku Górnym dwa obozy polityczne nie znoszą się wzajemnie i nawet do wspólnego obchodu dzisiejszej rocznicy dojść nie mogło.

Rozłam ten datuje się nie od tak dawna, by można było zapomnieć, kto za to ponosi winę wobec Państwa, narodu i historji. Ciężka to odpowiedzialność.

Źle jest również, że sprawa zwołania Sejmu Śląskiego odwleka się wbrew Konstytucji, co wcale nie przyczynia się do uspokojenia umysłów w tym kraju pracy i czarnych diamentów...

Życzymy więc dziś braciom górnośląskim, by idąc za głosem serca własnego, a nie podszeptów partyjnictwa — wszyscy byli jedno w ukochaniu Ojczyzny i trudzie dla niej.

Niech doświadczenia przykre miną i znikną corychlej i niech żyje i rozkwita pod skrzydłami Białego Orła Śląsk Górny — stare dziedzictwo naszych Bolesławów!

L. R.

WOJNA CHIŃSKO-SOWIECKA

Sowiety przekroczyły granicę Chin!

LONDYN. (PAT). — Reuter donosi z Szanghaju, iż w sobotę rano otrzymano potwierdzenie wiadomości o wkroczeniu wojsk sowieckich na terytorjum chińskie.

Posłowi chińskiemu w Waszyngtonie polecono oficjalnie zawiadomić sygnatarjuszy paktu Kellogga, że Z. S. R. R. rozpoczęło ofenzywę, podczas gdy Chińczycy zdecydowani są stosować się do ducha podpisanego paktu.

Pierwsze potyczki.

LONDYN, (PAT). — Z Tokio donoszą o potyczkach pomiędzy wojskami sowieckiemi a chińskiemi na północno - zachód od stacji Pogranicznaja. Wojska sowieckie po krótkiej strzelaninie wycofały się.

LONDYN, (PAT). — Według wiadomości z Mukdenu Czang-Tsue-Liang zarządził mobilizację 5-dalszych brygad, w tem jednej brygady kawalerji.

WIEDEŃ, (PAT). — Według doniesień „United Presse" z Tokio, Rosja sowiecka oraz Chiny koncentrują swe wojska na granicy.

Gubernator Mandżurji wydał rozkaz wymarszu swoim brygadom chińskim do granicy, ze względu na zajęcie kilku granicznych punktów chińskich przez wojska sowieckie. Pomiędzy sowieckiemi a chińskiemi wojskami granicznemi na zachód od miasta Mandżuli przyszło do starcia. Wszystkie sklepy w mieście są zamknięte. Japończycy przygotowują się do ewakuacji miasta.

Panika na pograniczu Chin.

LONDYN, (AW). — Według doniesień z Pekinu sytuacja w Mandżurji jest w dalszym ciągu silnie zaostrzona. Obawiają się tu w najbliższym czasie nowych starć między oddziałami wojsk chińskich i oddziałów emigrantów rosyjskich z wojskami sowieckiemi. Ludność emigruje masowo z pogranicza chińsko-sowieckiego, po zostawiając całe osady na łasce losu. Ruch na kolei wschodnio-chińskiej ustał najzupełniej, urządzenia warsztatów oraz wszelkie wartościowe przedmioty w wagonach i lokomotywach są rozkradane. Mimo dotychczasowych starć granicę sowiecko-chińską przekroczono jedynie dwa razy, przyczem zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku wojska sowieckie i chińskie wycofały się z obcego terytorjum.

Białogwardziści.

CHARBIN, (AW). — Władze chińskie zamknęły w Charbinie agentury sowieckie, trudniące się sprzedażą węgla rosyjskiego. Wszyscy pracownicy zostali zwolnieni. W Charbinie emigranci rosyjscy stworzyli białogwardyjski komitet działania, który pobłogosławił biskup prawosławny Metody, b. biskup krajów Zabajkalskiego i Nerczeńskiego. Na czele komitetu stanął niejaki Maszkow.

Aresztowania.

MOSKWA, (PAT). — Ogólna ilość urzędników sowieckich, wydalonych przez zarząd kolei chińskich, wynosi 3.000, z tej liczby 1.500 zostało aresztowanych.

Jednolite stanowisko Chin.

NANKIN, (PAT). — Minister Spraw Zagranicznych rządu nankińskiego, czyniąc aluzję do konfliktu rosyjsko-chińskiego, zaprzeczył wiadomościom, jakoby pomiędzy rządem nankińskim a Mukdenem istniały nieporozumienia, i dodał, że Czang Sue-Liang postępuje w myśl wskazówek rządu nacjonalistycznego. Rosyjscy dyrektorzy kolei wschodnio-chińskiej nie mogą powrócić na swe stanowiska przed rozpoczęciem rokowań sowiecko - chińskich. Jedyna linja postępowania Chin, zakończył minister, jest zjednoczenie się w celu stawienia oporu czerwonemu imperjalizmowi. Jeżeli to się nie stanie, Chiny zginą w rękach komunizmu.

Spokój Japonji.

LONDYN, (AW). — Exchange Telegraph" donosi z Tokjo, że w tamtejszych kołach politycznych nie są zbytnio zaniepokojeni potyczkami na granicy chińsko-sowieckiej i są przekonani, że rząd chiński poczyni ustępstwa umożliwiające zlikwidowanie konfliktu.

ZWŁOKI Ś. P. MAJORA IDZIKOWSKIEGO

Według otrzymanych informacyj zwłoki ś. p. mjr. Idzikowskiego przybędą do stolicy w niedzielę dn. 18 b. m. o godz. 9.50 rano na Dworzec Główny.

NOWE KŁAMSTWO LITEWSKIE

KOWNO. (AW). — Oficjalna agencja litewska „Elta" specjalizuje się w podawaniu fałszywych wiadomości, o charakterze antypolskim. Ajencja ta podała znowu wiadomość o rozpoczętych jakoby pracach archeologicznych na ruinach Zamku Trockiego, skąd mają być wywożone przez władze polskie jakieś fantastyczne skarby. Wiadomość tę powtórzyły niektóre pisma ryskie, nie potrudziwszy się sprawdzić jej u źródła.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Wczoraj popołudniu p. Prezydent Rzeczypospolitej udał się nieoficjalnie na dwudniowy pobyt do Katowic. P. Prezydent odbył podróż Spała — Katowice samochodem. Towarzyszył Mu ppłk. Fyda, zastępca szefa gabinetu wojskowego p. Prezydenta, i oficer do specjalnych poruczeń mjr. Jurgielewicz.

P. Prezydent Rzeczypospolitej po uroczystościach katowickich powróci do Spały, we wtorek zaś dn. 20 b. m. przybędzie do Warszawy. Tutaj zostanie ostatecznie ustalony program podróży p. Prezydenta do Nowogródczyzny.

J. EM. KS. KARDYNAŁ KAKOWSKI

W piątek wieczorem J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, w towarzystwie J. E. ks. Biskupa Szlagowskiego powrócił samochodem z Sandomierza, gdzie wziął udział w uroczystościach jubileuszowych J. E. ks. Biskupa Ryxa.

W drodze J. Em. zatrzymał się w Zawichoście Końskim, gdzie w towarzystwie p. posła Targowskiego zwiedził szczegółowo zakład Braci Dolorystów.

Przybyli do Zawichostu przed kilku laty Bracia Doloryści po odnowieniu kościoła i klasztoru, w których zamieszkali, założyli wzorową 6. klasową szkołę rzemieślniczą dla 200 chłopców, z działami krawieckim, szewckim i stolarskim.

Praca ta wydała wkrótce bogaty plon, gdyż wszystkie te działy rzemiosła wyrwane zostały z rąk Żydów, którzy tam panowali niepodzielnie. Dzisiaj Żydzi z Zawichostu emigrują z konieczności do Ameryki. J. Em. wyraził życzenie, by podobny zakład Braci Dolorystów stanął w Warszawie przy ul. Chełmskiej.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W DRUSKIENIKACH

Agencji PID donoszą z Druskienik, iż pobyt Marsz. Piłsudskiego tutaj potrwa do dnia 26 b. m.

PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Po powrocie p. premjera Świtalskiego, w przyszłym tygodniu zwołane ma być posiedzenie Rady Ministrów dla załatwienia szeregu spraw bieżących.

Szef gabinetu Rady Ministrów p. Paciorkowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Referent prasowy Prezydjum Rady Ministrów p. Hładki objął urzędowanie.

HERBATA W PREZYDJUM R. M.

P. Minister Składkowski podejmował onegdaj wieczorem uczestników zjazdu międzynarodowego związku towarzystw wioślarskich — herbatą w prezydjum rady ministrów.

P. MIN. KWIATKOWSKI.

Dzisiaj p. minister przemysłu i handlu, inż. Eugenjusz Kwiatkowski bierze udział w obchodzie rocznicy dziesięciolecia powstania śląskiego w Katowicach. P. minister Kwiatkowski wygłosi przemówienie.

PODRÓŻ P. DEWEY'A DO AMERYKI

W końcu bieżącego roku wyjedzie do Nowego Jorku doradca finansowy Polski p. Dewey. Podróż p. Dewey'a ma charakter służbowy. Ścisły termin wyjazdu p. Dewey'a nie został jeszcze określony.

DEPESZA MINISTRA MADGEARU.

P. minister przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowski otrzymał od p. Vinhila Madgearu, rumuńskiego ministra przemysłu i handlu, następującą depeszę:

„Mijając granicę polską, wspominam piękne chwile, spędzone w Polsce, oraz wyrażam panu moją wielką wdzięczność za pańskie gorące i przyjacielskie przyjęcie. Proszę pana o złożenie hołdu w mojem imieniu rządowi polskiemu".

W WOJEW. WOŁYŃSKIEM

Wicewojewoda wołyński p. K. Dziewaltowski-Gintowt został przeniesiony na takie same stanowisko do Tarnopola.

Wicewojewodą wołyńskim mianowany został dotychczasowy naczelnik Wydziału Samorządowego w Łucku p. Józef Śleszyński.

POSEŁ WOŁOSZYNOWSKI

Ziemia Wołyńska donosi:

— Krążą pogłoski, że naczelnikiem Woj. Wydziału Samorządowego w Łucku ma być mianowany p. poseł Wołoszynowski, który podobno od dłuższego już czasu nosi się z zamiarem wycofania się z życia politycznego.

ODWOŁANE WIZYTY

Wbrew doniesieniom prasy, w dniach ostatnich nie przybyli do Polski, jak to było zapowiedziane uprzednio, pp. ministrowie przemysłu i handlu Finlandji i Łotwy. Wizyty te zostały odłożone wskutek przesileń gabinetowych w wymienionych państwach.

UKŁADY EKONOMICZNE.

Prace konferencji ekonomicznej polsko - rumuńskiej rozwijają się pomyślnie i można już dziś przewidzieć, że w połowie przyszłego tygodnia gotowe będą do podpisania układy, określające rezultaty obrad. Rozpatrywano sprawy kolejowe, tranzytowe oraz formalności administracyjne i celne. Odnośne układy są w trakcie opracowania. Oprócz tego rozpatrywano sprawy, dotyczące eksportu obu krajów.

WALKA Z LICHWĄ

W okólniku, skierowanym do wojewodów i do komisarza rządu m. stol. Warszawy, zawierającym szczegółową instrukcję dla wojewódzkich oddziałów aprowizacyjnych, ministerstwo spraw wewnętrznych zaznacza, że wojewódzki oddział aprowizacyjny powinien opracowywać dla podległych wojewodom organów metody badania i kontroli cen poszczególnych artykułów, badania przejawów wahania cen, względnie nadużyć, przekazywania sądom ujawnionych przekroczeń, a to stosownie do sytuacji na rynku i przewidywań konjunktury na przyszłość.

Do zadań oddziału aprowizacyjnego w tej dziedzinie należy też piecza nad organizacją komisji cennikowej. Szczególnie ważna jest sprawa nieuczciwej konkurencji, oszustwa na wadze i t. p

PRELIMINARZE BUDŻETOWE

W piątek wpłynęły do Ministerstwa Skarbu preliminarze budżetowe na rok 1930-31 z następujących resortów: Ministerstwa Spraw Wojsk., Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Ministerstwa Rolnictwa.

Zarówno preliminarz budżetowy M. S. Wojsk., jak i innych ministerstw utrzymany jest w ramach budżetu poprzedniego. Przy układaniu tych preliminarzy kierowały się ministerstwa instrukcją, otrzymaną z Ministerstwa Skarbu, aby proponowany budżet na rok nadchodzący opracowany był w ten sposób, izby przestrzegano zasady utrzymania preliminarza w ramach zamknięć budżetowych za rok 1927-28. Następne preliminarze innych resortów wpłyną do Ministerstwa Skarbu w ciągu najbliższych 5 dni, poczem Ministerstwo Skarbu przystąpi do szczegółowego zbadania nadesłanych preliminarzy i do uzgodnienia z zainteresowanemi ministerstwami tych pozycyj, które będą musiały ulec ewentualnej zmianie.

KONFERENCJA W HADZE

Ewakuacja Nadrenji

HAGA (AW). — W kołach zbliżonych do delegacji francuskiej utrzymują, że pomiędzy Francją a Niemcami doszło już podobno do ostatecznego porozumienia w sprawie opróżnienia 3-ej strefy okupacyjnej w Nadrenji. Mimo, iż strona niemiecka życzyła sobie jaknajszybszego terminu ewakuacji, w czasie pertraktacyj obydwie strony przyjęły jako ostateczny termin opróżnienia strefy okupowanej lipiec 1930 roku.

Czesi o ewakuacji i jej skutkach

PRAGA, — (PAT). „Narodni Politika", omawiając sprawę ewakuacji Nadrenji, stwierdza, że każda ewentualna akcja niemiecka w kierunku zmiany granic wschodnich będzie znacznie ułatwiona, o ile w Nadrenji nie będą stały wojska francuskie, mogące tak jak obecnie natychmiast pomóc swym sojusznikom Polsce i Czechosłowacji w wypadku ataku niemieckiego. Obawa przed atakiem jest — zdaniem pisma — uzasadniona, dopóki Niemcy są sojusznikiem Sowietów. Sojusz rosyjsko-niemiecki był już przed 4 laty powodem odrzucenia projektu przedwczesnego opróżnienia Nadrenji. Niemcy nie zrzekli się dotychczas zamiaru odwetu na Wschodzie, jak to uczynili w odniesieniu do Zachodu w Locarno Dlatego też ewakuacja Nadrenji jest sprawa, dotyczaca w równej mierze Polski, — Czechosłowacji i ich sojusznika Francji. Dopóki Niemcy nie dadzą odpowiednich gwarancyj na Wschodzie — kończy dziennik — opróżnienie Nadrenji będzie czynem niepolitycznym.

Punkt widzenia Anglji.

LONDYN. (PAT). — Wedle doniesień z terenu konferencji haskiej ostatnie narady delegatów poszczególnych państw odbywały się w atmosferze ciężkiej, często wytwarzanej sztucznie Jest dość widoczne, że niektóre koła konferencji zapowiadając naradom komitetu finansowego utknięcie na martwym punkcie, zwalają całą odpowiedzialność za fiasco narad na kanclerza Skarbu Snowdena i jego zdecydowane trwanie przy żądaniu wprowadzenia poprawek do planu Younga, który dopiero wówczas może zadowolić opinję angielską. Na terenie Hagi powtarzają często pogląd, że żądania angielskie mogą być zaspokojone jedynie kosztem zburzenia samego planu odszkodowań W kołach angielskich pogląd ten odrzucają z całą stanowczością, co jest oczywiście potwierdzeniem tezy Snowdena, w której kanclerz Skarbu wyraża przekonanie, że poprawki nie naruszą struktury planu ekspertów. Ponadto koła delegacji angielskiej podkreślają z naciskiem, że zmiany, które proponuje się wprowadzić do zawartego w Spa układu o przydziale procentowym odszkodowań, są przeciwne wszystkim istniejącym porozumieniom. Wielka Brytanja nie może przyjąć tych zmian w układzie podziału procentowego, gdyż przyjęcie ich spowodowałoby nietylko dalsze obciążenie w wysokości 2.450 000 £ rocznie, ale wypadłoby z dalsza korzyścia dla mocarstw, w stosunku od których w układach o konsolidacji długów Państwo Brytyjskie okazało już dużo ustępstw Delegacja brytyjska, wysuwając te motywy, przypomina przy każdej sposobności słowa premjera MacDonalda o wyczerpaniu granic obciążenia płatnika angielskiego spłatami rocznemi z tytułu zobowiązań wojennych. To wyraźne stanowisko delegacji usprawiedliwia żądanie, aby porozumienie przyszłe opierało sie w dalszym ciągu na układzie procentowym, zawartym w Spa, i aby mocarstwa przyjęły słuszne żądania angielskie.

Zgodnie z doniesieniami dzienników angielskich z Hagi, rzekomo ponętne propozycje, które czyniono delegacji angielskiej. nie zostały uznane za korzystne i dlatego nie mogły być przyjęte.

Pesymizm angielski

RZYM — (PAT). Korespondent londyński „Tribuny" donosi, że w City panuje skrajny pesymizm w stosunku do konferencji haskiej. W angielskich kołach finansowych mówi się, że w następnych dniach nastąpi bankructwo narad, jakkolwiek dla uratowania pozorów będzie użyta forma odraczająca konferencję na czas sesji Rady Ligi Narodów oraz wyborów do tejże Rady. Prasa angielska, jak podaje korespondent popierająca na zewnątrz Snowdena, w gruncie rzeczy zdradza pewną nerwowość, zdając sobie sprawę z demagogicznego stanowiska delegacji angielskiej. Korespondent wskazuje na znamienną opinję pisma „Nation", które powiada, że stanowisko, zajęte przez Snowdena, zlekka fanatyczne, jest niepokojące, dodając od siebie, że „Nation" ma rację, ale że fanatyków należy trzymać w domu, a nie wysyłać ich na konferencje międzynarodowe.

Paryski korespondent „Tribuny" podaje, że w kołach francuskich panuje pesymizm i przewiduje się zerwanie narad w ciągu 24 godzin. Według ogólnego przekonania, panującego w tych kołach, plan Younga, ustalony przez rzeczoznawców w Paryżu i przyjęty przez 5 mocarstw, powinien jednak wejść w życie, pomimo sprzeciwu Anglji.

„Lavoro Fascista", omawiając sprawę przyszłego banku reparacyjnego, zastanawia się nad wyborem siedziby tego banku i wskazuje na Rzym, jako na idealny punkt centralny, który może rywalizować z Brukselą, mającą dość duże szanse w tym kierunku.

Odpowiedź angielska.

HAGA, (PAT). — Delegacja angielska złożyła odpowiedź na memorandum 4-ch mocarstw Odpowiedź utrzymana jest w tonie pojednawczym i stanowi, jak przypuszczają, zejście z nieprzejednanego stanowiska.

Próby łagodzenia Anglji.

HAGA. (PAT). — Memorandum, doręczone Snowdenowi w piątek proponuje zwiększenie udziału Anglji w odszkodowaniach, przeznaczając jej saldo, wynikające z dalszego stosowania planu Dawesa do czasu zastosowania planu Younga, jak również saldo z nieuwarunkowanej części spłat, przewidzianych w planie Younga. Małe państwa, dla których początkowo salda te były przeznaczone, otrzymają odpowiednie kompensaty. Wreszcie Anglja otrzymałaby pewne udogodnienia w dziedzinie świadczeń w naturze m. in. przez zniesienie prawa reeksportu. Komitet rzeczoznawców ma ustalić sposób stosowania wspomnianych środków oraz określić wysokość odpowiednich cyfr.

Wspomniane propozycje zaspokajałyby żądania angielskie w 3/4 częściach.

Odroczenie posiedzenia kom. finans.

HAGA — (PAT). Rokowania między delegacją angielską a innemi delegacjami krajów sprzymierzonych toczą się za pośrednictwem Jaspara.

Posiedzenie komisji finansowej odroczone zostało do przyszłego tygodnia w celu umożliwienia delegacji angielskiej opracowania odpowiedzi na memorandum krajów sprzymierzonych.

Komisja konstatacyjno-pojednawcza.

BERLIN — (PAT). Niemieckie źródła półoficjalne, charakteryzując stanowisko delegacji niemieckiej na konferencji haskiej podkreślają z naciskiem, że obok trudności, jakie wynikły w dziedzinie finansowej, sprawa komisji konstatacyjno-pojednawczej nie poczyniła również dotychczas żadnych postępów i delegacja niemiecka uzależnia od załatwienia tej sprawy swą zgodę na porozumienie.

Zerwanie nieuniknione

HAGA —(AW.). Sytuacja jest w dalszym ciągu niezmiernie naprężona. Szerokie koła polityczne krytycznie oceniają dalszy przebieg konferencji, stwierdzając, iż z zerwaniem konferencji jako z faktem dokonanym, można się liczyć już w dniach najbliższych. Być może, iż zerwanie nastąpi w formie zamaskowanej t. zn. na zewnątrz ujawni się ono, w postaci odłożenia najważniejszych spraw na czas nieokreślony. Nieprzejednane stanowisko Anglji, jest głównym powodem tego stanu rzeczy. Należy dodać, iż obecnie dyskusje utrzymane są w tonie daleko spokojniejszym mimo, iż zasadnicze sprawy nie są w dalszym ciągu rozstrzygane.

PARYŻ, (PAT). — Dzisiejszy „Le Temps" oświadcza, iż należy żywić nadzieję, że uczestnicy konferencji haskiej skierują całą swą dobrą wolę na to, by uniknąć zerwania konferencji w ścisłem tego słowa znaczeniu i że znajdą sposób wyjścia w odroczeniu obrad, umożliwiającem odpowiedzialnym ministrom, którzy spotkają się we wrześniu w Genewie, przystąpienie do lepszego przygotowania nowego zebrania.

Przewidywane skutki zerwania konferencji

PARYŻ — (PAT). Prasa zapatruje się bardzo pesymistycznie na losy konferencji haskiej. Panuje ogólne przekonanie,, że jeżeli Snowden nie ustąpi ze swego nieprzejednanego stanowiska, to dzień najbiższy przyniesie zerwanie pertraktacyj.

„L'Oeuvre" wyraźnie oskarża Snowdena o zamiar zburzenia planu Younga, gdyż ostateczne załatwienie kwestji odszkodowań pociągnęłoby za sobą zbliżenie francusko-niemieckie, którego pewna część społeczeństwa angielskiego nie przestała się obawiać. W kwestji Nadrenji „L'Oeuvre" zaznacza, że konsekwencją nieustępliwości brytyjskiej będzie utrzymanie francuskiej okupacji Nadrenji, stanowiącej gwarancję, której Francja nie zamierza utracić zanim kwestja odszkodowań nie będzie ostatecznie uregulowana.

W „Echo de Paris" Pertinax zastanawia się nad konsekwencjami możliwego zerwania konferencji, zaznacza przytem, że z jednej strony Briand uwolni się od obowiązku dotrzymania obietnicy określenia ścisłego terminu ewakuacji Nadrenji, z drugiej zaś strony, jeżeli Anglicy, a być może i Belgowie, zgodzą się na ewakuację, a wojska francuskie pozostaną nad Renem, to plan Younga będzie zatrzymany w swej realizacji wskutek złej woli Anglików.

Francja spokojna.

PARYŻ, (PAT). — „Le Journal" zaznacza, że jeżeli konferencja haska rozbije się, to Francja może ze spokojem oczekiwać biegu wydarzeń. Pozostanie jej bowiem plan Dawesa i gwarancja w postaci okupacji Nadrenji.

Oficjalna lista delegatów.

HAGA (PAT). Wczoraj ogłoszona została definitywna lista delegatów na konferencję haską. Z ogólnej liczby 210 członków przypada na Belgję — 20, Wielką Brytanję — 32, Kanadę — 2, Niemcy — 35, Francję — 40, Grecję — 7, Włochy — 23, Japonję 12, Polskę — 10, Portugalję — 3, Rumunję — 10, Jugosławję — 8, Czechosłowację — 6, Stany Zjednoczone — 2. W składzie członków konferencji znajduje się trzech premjerów, 7 ministrów Spraw Zagranicznych i 6 ministrów finansów.

Naiwność Hendersona

MOSKWA (AW). — Prasa sowiecka podaje wywiad Hendersona, zamieszczony w „Daily Mail" p. t. „Naiwność Hendersona". W rozmowie swej z przedstawicielem „Daily Mail" Henderson stwierdza, iż Dowgalewskij jedynie przerwał rokowania, w celu zaznajomienia swego rządu z sytuacją. Henderson o zupełnem zerwaniu rokowań dowiedział się z prasy moskiewskiej, Dowgalewskij bowiem nie zakomunikował o tem rządowi angielskiemu. Henderson uważa, iż rokowania nie zostały formalnie zerwane. Te twierdzenia Hendersona prasa sowiecka nazywa „naiwnością".

EMIGRACJA POLSKA W HOLANDJI

IV.

ŻYCIE KULTURALNE

Spokojny tryb życia emigrantów naszych przyczynia się do poszanowania domowego ogniska. Holendrzy cenią życie rodzinne. Polacy, widząc to, tak samo przedewszystkiem na łonie rodziny szukają rozrywki i wypoczynku. Mimo to jednak w poszczególnych kolonjach powstały stowarzyszenia kulturalne i samopomocy. Pierwsze towarzystwo założono w Heerlen w 1914 r., ma ono charakter religijny i nosi nazwę „Jedność“, a jest pod wezwaniem Św. Wojciecha. Obecnie liczy 85 członków. W roku 1916 w Hoensbruku założono towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, które do dnia dzisiejszego istnieje, licząc 52 członków; w następnym roku powstało towarzystwo wzajemnej pomocy w Brunssum, które się rozwija, niosąc pomoc potrzebującym.

W r. 1923 utworzył się w Heerlenheide Związek Polaków, — jest to najpoważniejsze stowarzyszenie, około którego skupia się życie emigrantów. Związek Polaków urządza obchody rocznic narodowych — on też od czasu do czasu zwołuje konferencje przewodniczących towarzystw poszczególnych, celem omówienia spraw, mających znaczenie dla całej emigracji. Ostatnio taką ważną sprawą było wybranie delegata na zjazd do Warszawy. Sporów z tego powodu jednak nie było. Został wybrany sekretarz Związku p. Popielarz.

Szczęśliwie się złożyło, że podczas mego pobytu Związek Polaków zwołał walne zebranie celem opracowania instrukcyj dla delegata.

O. Hoffman i ja zostaliśmy na to zebranie zaproszeni. Przybyliśmy tedy do Heerlenheide w niedzielę po południu. O godz. 3 było zapowiedziane zebranie na sali wielkiej jednej z tamtejszych restauracyj. Wszedłszy na salę, zobaczyłem siedzących przy wszystkich stołach przy kuflach piwa naszych rodaków, bardzo starannie przybranych. Zostaliśmy zaproszeni do stołu prezydjalnego, a prezes Związku p. Michał Szajer, otworzył zebranie, obejmując przewodnictwo. Sekretarzował p. Popielarz.

Podziwiałem sprawność prowadzenia zebrań i obrady obecnych. Chociaż przedkładali delegatowi swe żale i niejedne z nich były bardzo słuszne — to jednak czynili to w formie poważnej i spokojnej. Dyskusja była rzeczowa, a wszyscy poprawnie się wyrażali po polsku i umiejętnie argumentując, popierali swe postulaty.

Najbardziej wszyscy nalegali na to, by delegat na zjeździe w Warszawie prosił Rząd Polski, by się zajął kwestją składek ubezpieczeniowych w Bohum. Będąc w Westfalji wielu z robotników przez długie lata płaciło składki ubezpieczeniowe na starość do kasy brackiej w Bohum. — Po optowaniu na rzecz Polski, musieli opuścić Niemcy a dziś nie mają zabezpieczonej starości. Chodziłoby więc o to, by Rząd w drodze rokowań wydobył te sumy. W toku dyskusji poruszano wiele spraw. Udzielał informacyj O. Hoffman, zabierałem też i ja głos, jak również pracujący w konsulacie wspomniany nauczyciel p. Bernard Janik. Wszelkie uwagi nasze były z wdzięcznością przyjmowane.

Zjawił się też na sali taki, który chciał zamącić spokój. Był to robotnik, niedawno przybyły z Francji czy też nawet dla celów agitacyjnych nadesłany przez socjalistów. Począł on w mowach płomiennych podburzać zebranych przeciwko Rządowi Polskiemu, ale wręcz mu przewodniczący oświadczył, że próżne są jego wysiłki, bo tu nikt się na jego demagogję nie złapie. Po takiem oświadczeniu, nie czekając końca zebrania, ulotnił się.

Całe zebranie zaś odbyło się w nadzwyczajnym porządku i świadczyło o dużem wyrobieniu naszych rodaków w Holandji.

Na zakończenie proszono mię o to, bym przedstawił obraz stosunków życiowych w Polsce, co też chętnie uczyniłem, zwracając uwagę na życie gospodarcze kraju. Z zawartym oddechem mię słuchano, przyczem zauważyłem, że niejednemu z obecnych łza z oczu kapnęła. Skorom skończył mówić, nagrodzono mię rzęsistemi oklaskami.

Przy Związku Polaków w Heerlenheidzie istnieje bibljoteka centralna, mająca około 800 tomów, z której bardzo chętnie emigranci korzystają. Oprócz tego Zarząd Związku uruchomił bibljoteki wędrujące, rozmieszczone w różnych kolonjach. Poważną też rolę odgrywają tutaj dwa kółka śpiewacze i stowarzyszenie amatorskie.

Kółka śpiewacze powstały w 1927 r. z inicjatywy p. Bernarda Janika, który też jest ich bezpłatnym dyrygentem. Na lekcje śpiewu emigranci uczęszczają bardzo chętnie — to też wielkie poczynili postępy, a wszelkie obchody uświetniają swemi produkcjami. Stowarzyszenie amatorskie Wesoły Tułacz liczy 32 członków, dzięki pracy dobrego reżysera - emigranta, rozwija się pomyślnie.

Ks. Dr. A. Roszkowski.

SKAZANIE KATOLICKICH KOŚCIOŁÓW NA ZNISZCZENIE I RUINĘ

W niepodległej Polsce znajduje się kilka tysięcy katolickich kościołów, z którymi istnieniem i historją jest najściślej związany początek narodu i państwa, jego wielka przeszłość z chwilami radości i smutku. W czasach największych prześladowań, w porozbiorowych dziejach narodu, kościoły katolickie były schronami wiary i polskości. Jeżeli Śląsk i Pomorze, mimo sześciowiekowego jarzma brutalnej niemieckiej przemocy, nie zatraciły polskiego ducha i wróciły do macierzy, zawdzięczać to musimy przedewszystkiem naszym kościołom. A cóż powiedzieć o Poznańskiem lub byłym zaborze rosyjskim? Kiedy pięść prześladowcy wciskała się nawet do rodzinnych ognisk, aby już małoletnim dzieciom wydrzeć polską mowę i pacierz, kościoły stały się jedyną przystanią i piastunem tej mowy i nadziei w lepszą przyszłość. To też nic dziwnego, że przedewszystkiem w mury tych kościołów uderzała wściekłość i nienawiść zaborców, zabraniających wznoszenia nowych świątyń lub poważniejszego remontowania podupadających.

Wybiła nareszcie oczekiwana z utęsknieniem godzina wyswobodzenia zniewolonej Ojczyzny z pod obcego jarzma, ale niestety, z odzyskaną niepodległością nietylko nie uległa poprawie dola czcigodnych murów twierdz wiary i polskości, lecz przeciwnie wskutek wojny i czasów powojennych większość ich znalazła się w jeszcze bardziej opłakanym stanie. — Podczas kiedy w naszych miastach i osadach coraz troskliwiej dba się o zewnętrzny wygląd domów, nawet stodół i obór, jedynie tylko mury katolickich kościołów przedstawiają widok nader smutny. Nic nie pomogą najlepsze chęci i wysiłki duszpasterza oraz dobra wola większości parafjan.

Chociaż bowiem parafjanie przeprowadziliby uchwałę na remont kościoła, to jednak wobec rządu uchwała ta nie ma żadnego prawnego znaczenia i nie może być egzekwowaną. Wiadomą zaś jest rzeczą, że choćby cała biedota parafjalna zgodziła się zapłacić nawet dość dużą składkę na remont swej świątyni, to zawsze w każdej parafji znajdzie się część zamożnych gospodarzy, którzy, korzystając z obecnego stanu rzeczy, świadczeń na kościół nie zapłacą, roszcząc sobie równocześnie prawa do posług religijnych w tymże kościele.

To też warunki, w jakich znalazły się katolickie kościoły w wolnej i niepodległej Polsce są stokroć gorsze, aniżeli w czasach zaborców i prześladowania polskości. W byłej Kongresówce wrogi Kościołowi i polskości carski rząd, któremu wcale nie leżało na sercu zabezpieczenie kościołów, który raczej dążył do zniszczenia katolickich świątyń, jako ostoi polskości, jednak przyznawał Dozorowi kościelnemu prawo uchwalania i egzekwowania przymusowo 300 rubli rocznie na remont kościoła i zabudowań kościelnych. W niepodległej Polsce nawet w takich rozmiarach niewolno egzekwować na potrzeby kościołów, chociaż równocześnie prawo egzekucji przyznane zostało żydowskim gminom na cele religijne.

Obecnie głosi się zasadę, że wszystkie prawa dawnego Dozoru przeszły na ks. Proboszcza. Zobaczmyż jakie to są te prawa? Oto nakazuje się ks. Proboszczowi przymusowo, pod karą zajęcia osobistej własności, płacić duże ubezpieczenie do Kasy Chorych za organistę i służbę kościelną, również duże ubezpieczenie pracowników umysłowych od organisty, ale równocześnie odmawia się temuż proboszczowi prawa egzekucji na powyższe cele. Słowem przymusowe wysokie opłaty od służby kościelnej mają być oparte na nieprzymusowych dobrowolnych ofiarach, a czynnikiem odpowiedzialnym za te opłaty mianuje się bezsilnego kapłana.

Czy można sobie wyobrazić większą niedorzeczność czy też złośliwość?

Nadto proboszczowie na parafjach odbierają nakazy ze starostw, magistratów i gmin, wzywające pod groźbą kar do odnowienia zewnętrznych murów zabudowań kościelnych, ale równocześnie zastrzega się, że przymusowo składek na te cele ściągać nie wolno. A wiadomą jest przecież rzeczą, że w dzisiejszych warunkach mało kto zgodzi się płacić dobrowolne składki na remont świątyni. Każdy zaś płaci chętnie i z radością, jeżeli ma pewność, że ciężar jest rozłożony na wszystkich z mocą obowiązującą, że więc przy remoncie ogólnego dobra nie będzie podziału ludności na dwie klasy: uprzywilejowanych pyskaczy, co przy swej zamożności dużo gadając, świadczeń na kościół nie chcą płacić i pobożną, religijną biedotę małorolnych, co od składek na kościół się nie uchylają.

To też jeżeli dłużej jeszcze potrwają powyższe warunki, jeżeli kościołom naszym nie zostaną przyznane przynajmniej te prawa, które mają żydowskie bóżnice, albo choćby te, które uznawały wrogie zaborcze rządy, — wkrótce będziemy świadkami ruiny niejednej pięknej świątyni, co już dzisiaj tu i owdzie daje się widzieć. Żaden duszpasterz na parafji nie może przystępować do poważnych robót przy świątyni „drogą przekonywań a nie zmuszania“ czyli drogą dobrowolnych ofiar. W dzisiejszych warunkach taka zasada nie da się wprowadzić w życie. Można i trzeba ją było stosować podczas zaborczych rządów, w odrodzonej jednak i niepodległej Ojczyźnie polskie i katolickie kościoły winny mieć wszelkie prawo do wdzięczności i pomocy ze strony państwa jeżeli nie mają ulec zagładzie i zniszczeniu.

Ks. Sylwan Dembczyk.

GŁOSY I ODGŁOSY

SPRZEDAŻ BEZCENNEJ PAMIĄTKI

Gazeta Warszawska podaje:

— Właściciel Wilanowa, Adam Branicki, sprzedał w tych dniach do Paryża bezcenny zabytek sztuki, a mianowicie dywan perski z XVI wieku, jeden z najrzadszych i najpiękniejszych w Europie. Dywan ten, pochodzący ze zdobyczy Jana Sobieskiego pod Wiedniem, stanowi jedną z nielicznych pamiątek, przechowywanych w Wilanowie z epoki wielkiego króla. Nabywcą dywanu jest jeden z multimiljarderów, mieszkający stale w Paryżu.

Sprzedany do Paryża dywan, budzący podziw znawców, był zarejestrowany jako zabytek przez władze konserwatorskie. Czynniki powołane do czuwania nad zabytkami sztuki w Polsce nie mogą dopuścić do wywiezienia tego zabytku sztuki zagranicę.

Agencja Press zapewnia, że wojewoda warszawski skorzysta z uprawnień, jakie daje władzom państwowym rozporządzenie o ochronie zabytków sztuki i, zgodnie z postanowieniami tego rozporządzenia, zgłosi w imieniu rządu polskiego prawo pierwokupu historycznego dywanu. Uniemożliwi to narazie wywiezienie zagranicę dywanu, który, po załatwieniu formalności aktu kupna przez państwo, powiększy zbiory państwowe i prawdopodobnie upiększy sale Zamku Królewskiego w Warszawie.

Dziwnym trafem wiadomość o sprzedaży dywanu Jana III rozeszła się w wigilję 300-ej rocznicy urodzin bohaterskiego Króla... Czy to nie wstyd?

Hr. A. Branicki uważa dywan za swą prywatną własność. Bardzo się myli, jest to pamiątka ogólno - narodowa i żaden z magnatów polskich handlować tego rodzaju pamiątkami nie może. Całe społeczeństwo polskie spodziewa się, że nasz Rząd nie dopuści do wywozu zagranicę pamiątki po Janie III i że historja z Rembrandtem sprzedanym zagranicę przez innego magnata nigdy więcej się nie powtórzy.

ŻYDOWSKA KULTURA

Artykuł dr. Stojanowskiego w **Kurjerze Poznańskim** o spolszczenie Warszawy przy pomocy Wielkopolan nie podobał się krakowskiemu Czasowi, który m. in. pisze:

— Pomysł ten jest nawskroś humorystyczny, z którejkolwiek strony go rozpatrywać. Pan docent Stojanowski zdobył nim godność męża stanu w Babinie. Dał dowód, że nie rozumie się ani na demografji, ani na polityce, ani na ekonomji, ani na realnem życiu. Byłoby bardzo, bardzo, bardzo pożądane, aby procent żydów w Warszawie się zmniejszył, a handel, banki i przemysł przeszły w ręce chrześcijańskie choć w jakiej takiej części, ale kto może proponować w tym celu tylko takie naiwne i dziwaczne środki, jak powyższy, ten powinien w sprawach gospodarczych jeszcze długo się uczyć, nim publicznie zacznie rozmawiać.

Ani żydzi nie mają zamiaru „powoli“ wymierać w Warszawie, ani ich wymierania nie można przyspieszyć przez sztuczne „wyciskanie“, ani Wielkopolan masowo i sztucznie nie można przeszczepić do stolicy, ani Polaków z innych dzielnic „mniej zaawansowanych w kulturze“ nie można słać rować za granicę. Są to wszystko utopje i dziecińnstwa — istne rady pana Pszonki. Jeśli to ma być antysemityzm, to taki żydom nie zaszkodzi.

Możnaby zauważyć, że swego czasu spolszczenie miast wielkopolskich wydawało się też „humorystyką i dziecińnstwem“, a jednak...

Poruszanie zaś podobnych spraw ogromnie denerwuje żydów. **Nasz Przegląd** tak ocenia wystąpienie **Czasu:**

— Jednak w słusznych uwagach konserwatywnego „Czasu“ ukryte jest żądło antysemickie. Polityka z „Czasu” nie jest, broń Boże, przeciwko antysemityzmowi, tylko prosi o praktyczniejszy wynalazek. Tak wyglądają ci „najlepsi“, ci z „tolerancją w imię tradycji Kazimierza Wielkiego”. W krakowskim „Czasie“ siędzą, widocznie, mężowie stanu, i praktyczni antysemici, a w Kurjerze Poznańskim niedoświadczeni, głupi chuligani.

„Niedoświadczeni głupi chuligani“ — to jest argument prasy żydowskiej w stosunku do Polaków, który żydom nie wysługuje się...

Wymyślajcie, świadczy to o waszej kulturze...

ŻYCIE KATOLICKIE

ÓSMY TYDZIEŃ SPOŁECZNY „ODRODZENIA"

Stosownie do tradycji lat poprzednich i w tym roku urządza „Odrodzenie" w dniach od 20 do 26 sierpnia w murach katolickiej Wszechnicy lubelskiej „Tydzień Społeczny".

„Tydzień Społeczny" jest, jak wiadomo, jednem z ogniw podjętej przez „Odrodzenie" akcji, mającej za cel ostateczny przebudowę moralną i umysłową naszej Ojczyzny w duchu Chrystusowym. Akcja ta jedynie wtedy będzie skuteczną, gdy prowadzoną będzie równocześnie z akcją wychowawczą psychiki społeczeństwa w myśl ideałów katolickich i narodowych. W głębokiem przeświadczeniu, że jedynie społeczeństwo, dążące do oparcia całego życia społecznego i państwowego na zasadach religji katolickiej, zdoła rozwiązać palące zagadnienie socjalne współczesności i zwyciężyć hydrę bolszewizmu, przystępuje „Odrodzenie" w tym roku do organizacji „Tygodnia Społecznego".

Program „Tygodnia" obejmuje cykl wykładów i referatów z dziedziny aktualnych zagadnień religijnych i społecznych. Referentami są wybitne osobistości w dziedzinie naukowej i społecznej. M. in. wygłoszone będą referaty: „Chrystus Król Powszechny" — J. M. ks prof. Józef Kruszyński, rektor Katolick. Uniwersytetu Lubelskiego, „Wpływ filozofji tomistycznej na współczesne odrodzenie katolickie" — ks. dr. Kazimierz Kowalski, „Myśl Boża w Kościele" — ks. dr. Walerjan Meysztowicz. Z dziedziny społecznej: „Organizacja mas, czy wychowanie elity" — Antoni Chaciński, „Wpływ psychiki polskiej na rozwój dziejowy Polski"— Tadeusz Błażejewicz, „Ustawodawstwo mniejszościowe w Polsce" — dr. Iwo Jaworski, prof. Uniwersytetu Wileńskiego; „Obowiązki i prawa państwa (narodowego), wobec mniejszości narodowościowych" — ks. dr. Antoni Szymański, prof. Katol. Uniwersytetu Lubl. i in.

Organizacja „Tygodnia" natrafia na wielkie trudności natury materjalnej; do przezwyciężenia tych trudności przyczynia się jednakże w dużej mierze społeczeństwo lubelskie, które, rozumiejąc doniosłe znaczenie „Tygodni Społecznych" dla Polski i Kościoła, i w tym także roku spieszy Komitetowi organizującemu zjazd z wydatną materjalną pomocą. Wobec wielkiego zainteresowania się „Tygodniem Społecznym" komunikujemy, iż wszelkich informacyj, związanych z „Tygodniem", udziela przewodniczący Komitetu organizacyjnego zjazdu p. Dominik Wrabec w lokalu „Odrodzenia" w gmachu Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie.

BAZANTINA SLAVICA

PISMO, POŚWIĘCONE STUDJOM BIZANTYJSKIM

Instytut słowiański w Pradze zorganizował specjalne studjum bizantyjskie. — Staraniem tego studjum wychodzić będzie pismo naukowe p. t.: „Byzantina Slavica", które zajmować się będzie stosunkami Słowian z Bizancjum. Projektem założenia tego pisma zainteresował się osobiście prezydent republiki czeskiej, Masaryk, ofiarowując na ten cel hojny zasiłek. Nowe to pismo naukowe zamierza uzupełnić studja bizantyjskie rosyjskiego pisma „Wizantyjskij Wremiennik", które w kołach naukowych cieszy się dużem uznaniem, a które od wojny bardzo nieregularnie wychodzi.

Kierownictwo omawianego pisma powierzone zostało grupie profesorów uniwersytetu praskiego, w skład której wchodzi m. in. ks. prof. Dvornik, będący równocześnie kierownikiem czecho-słowackich „Wiadomości Religijnych".

SEMINARJUM DLA CHIŃCZYKÓW

Przybył do Ameryki polski misjonarz z Chin, ks. Wieczorek, Salezjanin. Buduje on seminarjum duchowne dla młodzieży chińskiej, prowadząc pracę misyjną głównie w Kantonie. Pomiędzy nawróconymi przezeń Chińczykami znalazł się też jeden redaktor, który zainteresował się Polską, jej dziejami i kulturą i napisał już w szeregu poczytnych pism chińskich kilka artykułów o naszym kraju. Ks. Wieczorek zabiega nad zdobyciem funduszów na budowę wspomnianego seminarjum, głównie w ośrodkach polskich, które na cele misyjne są zawsze tak ofiarne.

TYDZIEŃ SPOŁECZNY

Jeszcze dzisiaj w Polsce często słyszy się narzekanie na brak ludzi inteligentnych o wyrobionym poczuciu obowiązku pracy katolicko - społecznej. I słuszne jest narzekanie, bo rzeczywiście w odrodzonej Ojczyźnie naszej obszerne jest po le pracy katolicko - społecznej, którego nie ma kto obrabiać.

W czasie zaborów trudno było kształcącej się młodzieży rozwinąć systematycz nie zmysł społeczny z wiadomych przyczyn, i dlatego to jeszcze po dzień dzisiejszy dotkliwie daje się odczuwać ten brak. Jest jednak nadzieja, że to zło w niedalekiej przyszłości zniknie, jeżeli nie zupełnie to przynajmniej w wielkiej mierze. Powodem takiego optymizmu jest to, że równocześnie ze zmartwychwstaniem Polski obudziło się w niej organizacyjne życie katolickiej młodzieży o typie ideowo - wychowawczym.

Już w r. 1919 prawie na wszystkich naszych uniwersytetach powstaje organizacja katolickiej młodzieży akademickiej pod nazwą „Odrodzenie", której celem jest wychowanie młodej inteligencji tak, aby w niej obudzić zmysł społeczny i poczucie obowiązku pracy w dziedzinie katolicko - społecznej.

Wśród wielu środków, jakiemi posługuje się Odrodzenie dla osiągnięcia zamierzonego celu na pierwszy plan wysuwają się t. zw. „Tygodnie Społeczne". Przed ośmiu laty była to zupełnie nie znana rzecz w Polsce. Dzisiaj Tygodnie Społeczne mają już bogatą tradycję a jeszcze bogatszy dorobek w dziedzinie wykształcenia i wychowania społecznego.

Że tygodnie Społeczne są potrzebne i pożyteczne dla społeczeństwa polskiego, najlepiej świadczy o tem kolosalny ich rozwój. Gdy bowiem w r. 1922 na pierwszy taki Tydzień przybyło zaledwie około 30 uczestników, to już w roku ubiegłym na VII z rzędu Tydzień przybyło zgórą 250 osób. W tej liczbie oprócz akademików brało udział sporo osób i ze starszego społeczeństwa nie licząc już t. zw. senjorów „Odrodzenia".

Wielką atrakcją Tygodni Społecznych są nietylko same wykłady, które zawsze stoją na bardzo wysokim poziomie, ale nadto sam sposób prowadzenia tej nowej instytucji, który jest zupełnie nowością w tej dziedzinie. Trudno jest opisać jak się to wszystko odbywa, — trzeba zobaczyć naocznie a wtedy dopiero oceni się należycie jak wielką rzeczą są Tygodnie Społeczne.

Od wielu naocznych świadków słyszałem takie słowa: „Tydzień Społeczny w Lublinie zupełnie mnie odrodził na duchu, czuję się innym człowiekiem."

To też można żywić nadzieję, że „Odrodzenie" przez swoje prace wychowawcze i przez swoje Tygodnie Społeczne zapełni w Polsce tę lukę w dziedzinie katolicko - społecznej, która jeszcze obecnie tak dotkliwie daje się odczuwać; t. zn. da społeczeństwu polskiemu pracowników całą duszą oddanych pracy nad uświadomieniem i wychowaniem szerokich mas w myśl zasad nauki Chrystusowej. Wszak maksymą odrodzeniową jest: „Oddać naród Chrystusowi".

Z niekłamaną więc radością musimy dzisiaj powitać nowy już VIII z rzędu Tydzień Społeczny, który w dn. 20 b. m. rozpoczyna swe prace w murach Katolickiej Wszechnicy Lubelskiej. Będzie to nowy przyczynek do odrodzenia naszej młodzieży, a przez młodzież i całego społeczeństwa polskiego.

Dr. A. M.

KULTURA I SZTUKA

„STAŃCZYK" J. MATEJKI NA WAWELU

Słynny obraz Matejki p. t. „Stańczyk" zatonął swego czasu w czasie transportu z Paryża do Ameryki. Na szczęście na krótko przed sprzedaniem J. Matejko wykonał własnoręcznie drugi egzemplarz w dużych rozmiarach i ten duplikat został nabyty przez śp. b. prezesa Koła Polskiego w Wiedniu Dawida Abrahamowicza.

List Jana Matejki, stwierdzający, że obraz jest jego pendzla, złożony został w archiwum rodzinnem Abrahamawiczów. Słaba kopja tego duplikatu pendzla mal. Raczyńskiego była swego czasu w zbiorach Korwina Milewskiego w sławnej jego kolekcji w Wiedniu i uchodziła za obraz Matejki, póki na Wystawie Krajowej w r. 1894 rzecz ta nie została wyjaśniona i Milewski kopję swoją z Wystawy wycofał.

Obraz p. Abrahamowiczów ogółowi mało dostępny i nieznany, przeszedł obecnie jako zapis ś. p. D. Abrahamowicza i jego żony na Wawel i wraz z całą kolekcją obrazów pomieszczono go na razie w zbiorze arrasów.

Na nowo otwarty zbiór ten, dostępny na Wawelu obok kolekcji arrasów obejmuje zbiory obrazów Leona Pinińskiego, ś. p. Jerzego Mycielskiego i ostatnio przed dniami przywieziono ze Lwowa zbiory Abrahamowiczów, zawierające dzieła sztuki polskiej XIX wieku, a wśród nich obok Matejki arcydzieła Jul. Kossaka, Piotra Michałowskiego, J. Malczewskiego i Fałata.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

63)

Rozważali ów projekt w czasie podróży, a gdy w Staszowie wysiedli z wagonu, dostrzegł Adam na peronie pana Kukiełkę, który odbierał jakąś przesyłkę kolejową.

— Dam panu sowitą prowizję — rzekł, zbliżywszy się do właściciela hotelu — jeżeli mi pan w krótkim możliwie czasie nastręczy kupca na dęby na Rozdrożu...

Kukiełka wzruszył ramionami.

— Tego nikt nie kupi, panie dobrodzieju — odpowiedział, — szkoda czasu na zaprzątanie się tą sprawą — te dęby muszą stać i będą stały na swojem miejscu dopóki nie spróchnieją i same nie poupadają; my tego, co prawda, może nie doczekamy, ale tak będzie...

— Mówi pan tak ze względu na niedostępność miejsca?

— Ma się rozumieć. Już skoro tacy wprawni i wyrobieni rabusie, jak Niemcy tam się nie dostali, to co dopiero mówić o mnie, albo o jakim kupcu...

— Duża wartość tego drzewa, szkoda żeby się zmarnowało.

— Tyle, coby je pan dobrodziej miał na księżycu... Wolno zdaleka na nie patrzeć, ale dojść — jak?... kiedy je czart pilnuje...

— I pan Kukiełka także wierzy w ten zabobon — uśmiechnął się Adam.

— Nie wierzyć?... a przecie kilkunastu Niemców połknęła ta przepaść, jak ostrygi, jak Boga mego!... To na nic, panie dobrodzieju — dodał po chwili — pewnie pana dobrodzieja piecze podatek majątkowy — prawił dalej wszystko wiedzący hotelarz — i trzeba na to większej gotówki, ma się rozumieć...

— Tak jest niestety — potwierdził Adam.

— Tak, tak — wszyscy panowie wyprzedają, co mogą i co się da i tu niema nad czem długo myśleć, panie dobrodzieju — trzeba parcelować. Trześniowianie albo nic nie kupią, albo mało co, a kredytem pan dobrodziej podatku majątkowego nie zapłaci. Ale przyjechała partja reemigrantów z Ameryki do Suszyna — tam niema co kupić, sam piach i młódź lasowa — byli wczoraj u mnie — zwyczajnie, poradzić się — dziś dam im znać o Trześniowie i przyjadę z nimi może jutro, najdalej pojutrze...

— Ha, trudno — rzekł Adam — skoro inaczej być nie może niech pan z nimi przyjedzie...

— Będą dolary, jak Boga mego — zaśmiał się rozradowany pan Kukiełka.

Spryciarz pierwszej wody zawinął się koło interesu tak raźnie, że pobudziwszy apetyt na trześniowską ziemię u przybyłych z Ameryki bezdomnych dolarowców— rzecz tę skończył w przeciągu dwóch tygodni mimo tego, że śnieg pokrywał sprzedane łany i pomiar ich dopiero na wiosnę miał być dokonany. Dziękował też Bogu pan Michał za ten podatek majątkowy, który mu tyle z całej okolicy napędził dochodu, jak gdyby dla niego przedewszystkiem był uchwalony.

Adam popłacił podatki i należytości skarbowe, zostawszy właścicielem już tylko dwustu sześćdziesięciu morgów. Zubożał!

Amerykanie — jak onych kolonistów w Trześniowie nazywano — kupili tę właśnie połać gruntów, która była obsiana oziminą. — Pan Kukiełka zobowiązał się dostarczyć w swoim czasie Adamowi potrzebną ilość żyta i pszenicy, przyrzeczenia swego istotnie dotrzymał, zarobiwszy na tem również pokaźną sumkę.

Nadszedł dzień wigilijny — dla Śmiałowskich podwójnie uroczysty, bo oprócz święta obchodzili imieniny Adama.

Po południu od Kętrzyc i niemal równocześnie od Staszowa zadźwięczały dzwonki i grzechotki u uprzęży.

Z jednej strony przybywali z dziećmi państwo Roszkowscy, z drugiej nadciągał ksiądz prefekt.

Gwarno uczyniło się w domu. Młoda gosposia miała po raz pierwszy sposobność okazania swojej sprawności, co się zresztą zupełnie powiodło.

Nastał wieczór — niebo wyiskrzyło się gwiazdami i w jadalni zapłonęły światła.

Było jasno i uroczyście — stół pod bielą obrusu sianem wysłany, a w kącie snop pszeniczny; przed obrazem Najświętszej Panny lampka czerwonem światłem płonąca — wspólna modlitwa przed wieczerzą i ten chleb Boży, ten opłatek, łamany ze wszystkimi, kto tylko był w domu, przy życzeniach, płynących ze szczerych i miłością tętniących serc!

Wszystko to było stare, odwieczne, powstałe może jeszcze w zamierzchłej przeszłości na cześć bożka Kolady, zanim nas promienista gwiazda powiodła z pokłonem do betlejemskiej stajenki!

(C d n.)

UWAGI O MODZIE

Darujcie, czytelniczki, że ośmielam się zabierać głos w sprawie tak specyficznie kobiecej, jak moda, chociaż czuję się grubo niekompetentnym w tej materji. Nie będę wszakże opowiadał o żadnych Crêpe de chine'ach, taftach, tiulach, welurach i innych tym podobnych fatałaszkach, bo się na tem wszystkiem gruntownie nie rozumiem.

Chcę ująć podany wyżej problem ze strony etyczno - psychologicznej, a zwłaszcza pod kątem widzenia psychiki męskiej. W psychice tej bowiem orjentują się panie naogół słabo, i to nietylko młode panienki, nieznające jeszcze życia, ale nawet starsze niewiasty, które już powinny coś więcej wiedzieć; można się o tem niejednokrotnie przekonać z osobistej wymiany myśli. Dlatego nie zawadzi całą rzecz jasno wyłożyć. Trzeba będzie przytem poruszyć niektóre kwestje trochę drastyczne, o których się zazwyczaj nie mówi w przyzwoitem towarzystwie, uważam jednak, że byłoby przesadną pruderją unikać poważnego omawiania ważnych i żywotnych problemów, skoro to samo słyszy się często w znacznie mniej stosownej formie dwuznaczników.

Przystąpmy jednak do rzeczy. Natura sama wyznaczyła w całym świecie organicznym elementowi męskiemu aktywną rolę w życiu seksualnem, podczas, gdy element żeński zachowuje się raczej biernie. Stosownie do tego ogólnego założenia występuje popęd płciowy u mężczyzny naogół z większą znacznie siłą, niż u kobiety, u której przybiera on charakter łagodniejszy i subtelniejszy, o ile, rozumie się, nie ulegnie zwyrodnieniu. Dlatego niema żadnej rozumnej racji, aby popęd seksualny u mężczyzny sztucznie podniecać i podrażniać, gdyż jest on z natury dostatecznie silny, by spełnić przeznaczone mu przez Opatrzność zadanie. Owszem, względy etyczne i społeczne wymagają raczej czegoś wręcz przeciwnego, mianowicie łagodzenia nadmiernej drażliwości seksualnej u mężczyzn i odejmowania jej cech brutalnej zmysłowości. To jest właśnie etycznem zadaniem kobiety. Przez całe swoje postępowanie, sposób zachowania się, ubiór i t. d. powinna ona budzić w mężczyźnie nie niskie pożądliwości zmysłowe, ale wyższe, subtelniejsze uczucia, a tem samem uszlachetnić i uduchowić jego brutalne z natury popędy.

Wyciągnijmy teraz z powyższych przesłanek wnioski odnośnie do moralności stroju kobiecego. Otóż niema w tem jeszcze nic zasadniczo złego, ani niemoralnego, jeżeli kobieta pragnie spodobać się mężczyźnie przez elegancki ubiór, staranne uczesanie i t.d., byleby apelowała jedynie do jego wyższych uczuć, do poczucia piękna i starała się wywrzeć na nim dodatnie, estetyczne wrażenie. Z chwilą jednak, gdy świadomie, czy podświadomie usiłuje oddziałać na jego zmysły, postępowanie jej popada w kolizję z godnością kobiety, a tem samem staje się niemoralnem.

Strój kobiecy jest zatem nieprzyzwoitym wtedy, gdy drażni i podnieca namiętności męskie. To jest zasada ogólna, wysnuta wprost z samych praw natury. W zastosowaniu praktycznem ulega ona oczywiście pewnym wahaniom i odchyleniom, stosownie do wieku, klimatu, przyzwyczajenia, indywidualnego usposobienia i innych jeszcze okoliczności, dlatego trudno jest oznaczyć szczegółowo powszechną, bezwzględnie obowiązującą normę dla przyzwoitości ubioru niewieściego.

W każdym razie unikać należy zbyt krótkich spódniczek i rękawów oraz nadmiernie głębokich dekoltów, a przeźroczyste materjały odzieżowe powinno się stosować z umiarem i gustem.

Rozumne wymagania moralne w stosunku do mody kobiecej dadzą się przy dobrej woli zupełnie dobrze pogodzić ze zdrowemi postulatami estetyki, higjeny i wygody, aczkolwiek będą wymagały ze strony pań pewnych, niewielkich zresztą ofiar. A warto je ponieść, nie chodzi tu bowiem o drobnostkę, jakby się komu mogło wydawać, ale o bardzo poważny problem natury moralnej i społecznej. — Otóż tu warto zaznaczyć, że panie naogół nie zdają sobie sprawy z ogromnej doniosłości tej całej kwestji, traktują modę jedynie z punktu widzenia estetyki, higjeny i wygody, a nie zwracają uwagi, jak głęboko sięga ta cała sprawa w dziedzinę moralności. To też nic dziwnego, że obecna moda ma ogromną masę zwolenniczek, zwłaszcza pośród młodszej generacji pań, które niesłychanie się oburzają, jak można wogóle występować przeciw współczesnej modzie, skoro ona jest taka higjeniczna, wygodna, a nawet ekonomiczna, bo mało zużywa materjałów, a ten wzgląd w powojennych, ciężkich czasach nie jest przecież do pogardzenia.

Dużo w tem prawdy; nie można zaprzeczyć, że obecny sposób ubierania się jest bardzo wygodny, a nawet higjeniczny w czasie upałów letnich, (w zimie zaś działa on zdrowia szkodliwie, nieraz wprost zabójczo), nie kwestjonuję też jego zalet oszczędnościowych; z tem wszystkiem trzeba stwierdzić, że panie ujmują rzecz zbyt jednostronnie, ze swojego własnego, powiedziałbym, egoistycznego punktu widzenia, a nie biorą pod uwagę fatalnego wpływu moralnego, jaki obecna moda wywiera na mężczyzn, bo się nie orjentują w ich psychice. Dlatego obecny sposób ubioru można z niejednego względu zalecić, ale tylko... do wewnętrznego użytku pań, a nie tam, gdzie mamy mieszane towarzystwo. Tak np. strój gimnastyczny służy doskonale do ćwiczeń fizycznych, ale młode dziewczęta nie powinny w nim publicznie występować. Strój kąpielowy nadaje się bardzo dobrze do pływania, ale żadna uczciwa i szanująca swą godność kobieta nie powinna się w nim pokazywać na oczy obcemu mężczyźnie, a cóż dopiero się fotografować i dawać reprodukcje fotograficzne na wystawę oraz do pism ilustrowanych. Niestety opinja toleruje te wybryki, a terrorowi i tyranji zwyczaju ulegają, co przykro wyznać, nietylko kobiety światowe i lekkomyślne, ale nawet pobożne i uczciwe zasadniczo katoliczki.

Gdyby to jeszcze ujemny wpływ moralny mody ograniczał się do niepotrzebnych pokus dla mężczyzn, to możnaby ostatecznie to nieszczęście przeboleć; wszelako skutki jej są o wiele gorsze i sięgają znacznie głębiej. Nowomodnie ubrana kobieta, dając z siebie na każdym niemal kroku, na ulicy, w salonie, a zwłaszcza na plaży widowisko wprost kabaretowe, schodzi w oczach mężczyzny niezacnie prawie że do poziomu... tancerek z varieté. I to jest jedna z głównych przyczyn, dla których stwierdzamy w ostatnich czasach ogromny, katastrofalny wprost upadek szacunku dla kobiety, pokrywany często obłudną galanterją, ale nieraz ujawniający się wyraźnie na zewnątrz przez brutalne chamstwo i prostacki brak wszelkiej kurtuazji w stosunku do dam.

Ten ubolewaniu godny zanik czci należnej kobiecie, pociąga za sobą jednak nietylko niepożądane konsekwencje towarzyskie, ale jeszcze o wiele poważniejsze następstwa społeczne. Przecież obopólny szacunek małżonków dla siebie stanowi fundament trwałego i szczęśliwego małżeństwa. Bez miłości w pospolitem znaczeniu tego wyrazu może jeszcze istnieć normalne stadło małżeńskie, bez wzajemnego szacunku — nigdy. Dlatego to obecne zmniejszenie się czci dla kobiety podważa wprost same podstawy rodziny, rozprzęga tę najbardziej istotną, najważniejszą komórkę społeczną, narażoną już i bez tego na działanie tylu destruktywnych czynników. Niestety z tych katastrofalnych następstw nadmiernego liberalizmu, z jakim traktuje się kwestję mody, nie zdają sobie panie naogół sprawy i lekkomyślnie hołdują jej nakazom, nie próbując nawet przeważnie skorygować jej przepisów i uzgodnić je z słusznemi postulatami moralności. Otóż tutaj otwiera się przed katolickiemi niewiastami, a zwłaszcza katolickiemi zrzeszeniami żeńskiemi wdzięczne pole do działania. Nie chodzi o to, by ubierać się po staroświecku bez uwzględnienia nowych prądów i zwyczajów, lecz o pewien krytycyzm i samodzielność w stosunku do mody, które nakażą kobiecie - chrześcijance nie wykonywać zupełnie ściśle niedorzecznych lub niemoralnych przepisów, płynących z Paryża, lecz stosować je z taktem, sprowadzając do właściwej miary. Najnowsza, tegoroczna moda wykazuje już pewien zwrot na lepsze; kobiety-katoliczki powinny wykorzystać ten moment i przez odpowiednią interpretację przepisów mody przyspieszyć jej ewolucję ku dobremu, a na przyszłość nie pozwolić, by powtórzyły się takie wybryki, jakich świadkami byliśmy w latach ostatnich.

Dr. Mieczysław Niwiński.

KROKODYL W RZECE FRANCUSKIEJ

Dwaj młodzi ludzie kąpiący się w rzece Dro koło Limoges w dep. Dordogne zauważyli że podpływa do nich jakiś potwór. Przerażeni poczęli wołać o pomoc. Urządzono pogoń za zwierzęciem. Okazało się iż jest to młody krokodyl. Po krótkiej pogoni krokodyla zabito. Śledztwo wykazało iż krokodyl był własnością obywatela miejscowości Eymé. Uciekł on ze specjalnie urządzonego basenu i zginął szukając wolności.

WYŚCIGI PROSIĄT

Kto nie może pozwolić sobie na wyścigi autowe, motocyklowe, samochodowe, konne, a choćby chartów, ma zaś upodobanie do tego rodzaju sportów, temu może będzie dostępniejszy sport, uprawiany w Meksyku, mianowicie wyścigi prosiąt.

Przeznaczone do tego wyścigu prosięta trzymane są przez pewien czas o głodzie w klatkach, poczem przesuwane jest przed ryjkami zgłodzonych prosiąt naczynie ze strawą apetycznie woniejącą. Następnie ustawia się naczynie w pewnej odległości i otwiera jednocześnie klatki. Oczywiście, prosięta pędzą natychmiast na łeb na szyję, ku wonnemu posiłkowi. Które z prosiąt pierwsze dobiegnie do mety, uznane jest za zwycięzcę.

Wyścigi te mają w Meksyku licznych zwolenników, którzy nie wahają się stawiać znacznych nawet sum na swych faworytów.

AUTOMATY DLA GOSPODYŃ

Sprzedawcy jarzyn w Berlinie wpadli na pomysłowy sposób, który nawet rozstrzyga do pewnego stopnia kwestję 8 go dzinnego dnia roboczego.

Oto na ulicach Berlina, przed sklepami z jarzynami będą ustawione automaty, z których po wrzuceniu odpowiedniej sumy, będzie można nawet w godzinach po zamknięciu sklepów otrzymać porcję marchewki, pietruszki, soli, pomidorów, maki, cukru, kawy. Będą to jednem słowem automatyczne handle towarów kolonjalnych, otwarte tak długo, jak starczy towaru.

W ślady sprzedawców jarzyn wstępują apteki i handle kosmetykami, magazyny bielizny, nici, wstążek, przyborów krawieckich itd. Jedna z firm berlińskich wypuściła już na rynek automaty, które mogą wydawać 20 gatunków towarów przeróżnych.

Za czerwonym kordonem

Rozstrzelanie czterech oficerów. — 4-ej b. oficerowie armji czerwonej zostali wyrokiem sądu wojskowego skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Skazańcy, obywatele sowieccy pochodzenia finlandzkiego, służyli poprzednio w armji czerwonej, z której zbiegli do Finlandji. Przed paroma tygodniami przekroczyli oni ponownie granicę sowiecką rzekomo w celach szpiegowskich na rzecz Finlandji. Zostali ujęci i stawieni przed sądem.

Przygotowania wojenne. — W ostatnich dniach, łamy prasy sowieckiej są wypełnione artykułami, poświęconemi sprawom wojskowym. Cały szereg wybitnych osobistości „czerwonej armji" publikuje swoje uwagi o wojennych problemach sowieckich. W ostatnim numerze leningradzkiej „Krasnej gazety" pojawił się artykuł członka Rady wojennej Unszlichta, dający obraz prognozy nowoczesnej i przyszłej walki, która „będzie niewidzialnym pojedynkiem wojennych środków niszczycielskich technicznych i chemicznych".

Nowym etapem w przysposobieniu sił zbrojnych „krasnej armji" jest charakterystyczny rys mechanizacji wojsk sowieckich i mechanizacji wojennych działań. Unszlicht dowodzi, że namiętny pionier nowej epoki rozwojowej powojennej Fuller oznajmia, że nadchodzi chwila, gdzie każda, dotychczas ręcznie wykonywana czynność atakującego żołnierza będzie zastąpiona sprawnością mechanicznej precyzji. Początek tego „boju maszyn" jest za nami jeśli przypomnimy sobie druzgocące, straszliwe czołgi z ostatniej walki światowej.

W ścisłym związku z temi środkami bojowemi stoi postęp techniki wojennej, zwłaszcza w dziedzinie gazów trujących i samolotów. W Rosji sowieckiej jest silny prąd, dążący do zmniejszenia zastępów wojskowych pod względem liczebności, a natomiast powiększenia technicznej potęgi armji dążąc stale do jej możliwie najdoskonalszej racjonalizacji. Szczególnie uderza stale wzrastająca cyfra oddziałów technicznych i artylerji. I tak np. we Francji w r. 1923 wynosiła siła tych oddziałów 17,7 proc. siły zbrojnej, a w r. 1929 wynosi już 25 proc., w Anglji w tym samym czasie z 14 proc. podskoczyła cyfra ta na 26 proc. Wzrasta również procentowo z nadmierną szybkością cyfra oficerów i podoficerów zawodowych, w armji francuskiej osiągnęła już 45 proc.

Unszlicht cytując powyższe cyfry wzywa gorąco Sowiecką Rosję „do czuwania" i do zbrojenia się, zanim będzie zapóźno.

Sklepy moskiewskie. — Rada komisarzy ludowych w Moskwie wydała rozporządzenie, aby wszystkie sklepy, sprzedające towary pierwszej potrzeby były otwarte, bez przerwy obiadowej przez 10 godzin na dobę. Dotychczas w sklepach obowiązywał 8-godzinny dzień pracy.

ZE ŚWIATA

ORDERY W IRLANDJI. — Rząd irlandzki zamierza przywrócić odznaczenia i ordery, zniesione przez konstytucję irlandzką. Brak odznaczeń dał się szczególnie odczuć kiedy chodziło o uczczenie bohatera Atlantyku Fitzmaurice'a.

BITWA Z POWSTAŃCAMI. — „New York Herald" donosi z Caracas (Venezuela), iż wojska rządowe stoczyły tam bitwę o miasto port owe Cumana. Wojska powstańców poniosły klęskę. Rozbite oddziały wojsk powstańczych schroniły się na okręt, żeglujący pod flagą niemiecką i odpłynęły w morze. Okręt ścigany jest przez eskadry samolotów myśliwskich.

DZIAŁALNOŚĆ HEIMWEHRY. — Duża aktywność Heimwehry jest w dalszym ciągu tematem dyskusji w kołach politycznych. Prasa, obawiając się zajść, żąda wydania zakazu urządzania pochodów bojówek partyjnych na jesieni r. b. Heimwehra zapowiedziała już na czas najbliższy szereg demonstracyj.

ZAKAZANY FILM. — Angielska cenzura filmowa zakazała demonstrowania w Anglji filmu niemieckiego p. t.: „Marcin Luter". Zakaz wyświetlania filmu umotywowany jest tem, iż film porusza uczucia religijne, katolickiej części ludności.

Z KRAJU

BIAŁYSTOK

Wilki.

Z różnych stron powiatu białostockiego donoszą o pojawieniu się wilków, przybyłych prawdopodobnie z lasów majątku Piątkowo w powiecie wysoko-mazowieckim. Przed kilku dniami zagryzły one na pastwisku wsi gminnej Zawyki krowę, własność Jana Korzama, a następnie uciekły w okolice Suraża.

GRODNO

Zjazd samochodowy.

Wileński Automobilklub, pospołu z wileńską Dyrekcją robót publicznych, urządza wielki samochodowy zjazd gwaździsty w połowie września r. b. w związku z uroczystościami otwarcia szosy Wilno-Grodno oraz poświęcenia schroniska sportowego nad Naroczą.

Centralnym punktem, do którego zjeżdżać się będą samochody, będzie Grodno lub też Jeziory.

KATOWICE

Katastrofa na kopalni

Cały Górny Śląsk pozostaje pod wrażeniem straszliwej katastrofy, jaka się wydarzyła w piątek na kopalni „Wildebrand" przy hucie Antoniny pod Nową Wsią. Wskutek eksplozji gazów na poziomie 600 metrów pod powierzchnią ziemi nastąpił okropny w skutkach wybuch. Sklepienie i t. zw. filary węglowe runęły. Pod zwałami węgla znalazło tragiczną śmierć 16 górników z załogi kopalnianej. Ponadto 7 ludzi zostało ciężko rannych. Siła wybuchu była tak potężna, że wskutek wstrząsu zawaliła się przybudówka kopalniana, uniemożliwiając dostęp ratownikom do konających pod masami węgla ofiar. Akcja ratownicza, którą kierował dyrektor kopalni Józefiak napotykała na ogromne trudności. Ratownicy, spieszący na pomoc pogrzebanym, padali z wysiłku i przemęczenia przy odkopywaniu zasypanych korytarzy węglowych. U zjazdu zgromadziły się rodziny nieszczęsnych ofiar. Rozgrywały się wstrząsające sceny rozpaczy wśród żon, matek i dzieci górników załogi kopalni „Wildebrand". Na miejscu wypadku do późnej nocy gromadziły się tłumy. Śledztwo w sprawie wybuchu zostało wszczęte przez przedstawiciela urzędu górniczego w Królewskiej Hucie i przedstawicieli wyższego urzędu górniczego w Katowicach.

ŁÓDŹ

Po katastrofie kolejowej.

Straszliwa katastrofa kolejowa, zaszła przed paru dniami, nie przestaje zajmować umysłów ogółu. Prace nad uprzątnięciem zatarasowanego toru i przywróceniem komunikacji kolejowej, posuwają się szybko naprzód.

Robotnicy zajęci przy oczyszczaniu miejsca katastrofy wydobyli z pod gruzów późnym wieczorem zwłoki 3-go kolejarza Antoniego Spondra, zamieszkałego w Łodzi. Szczątki przewieziono do prosektorjum miejskiego.

We czwartek odbył się pogrzeb pierwszych ofiar katastrofy kolejowej Jakuba Gerszta i Jankla Dońskiego, szeregowców 28 pułku strzelców kaniowskich. W obrzędzie tym wzięły udział niezliczone tłumy. Na czele postępowali żołnierze 28 p. strz. kaniowsk. za konduktem szły delegacje oficerów i podoficerów garnizonu łódzkiego wraz z dowódcą pułku pułk. Cieślakiem. Szczątki tragicznie zmarłych spoczęły na cmentarzu żydowskim na Dołach.

W piątek o godz. 2-ej popoł. z kostnicy przedpogrzebowej okręgowego szpitala wojskowego przy ul. Żeromskiego odbył się pogrzeb dalszych 3 ofiar katastrofy szeregowców 28 p. strz. kan. Zygmunta Wiśniewskiego, Albina Urbaniaka i Bazylego Łapkiewicza. Żołnierze spoczęli we wspólnej mogile na cmentarzu katolickim na Dołach. Pogrzeb tragicznie zmarłych ofiar katastrofy, pracowników kolejowych odbył się dopiero w sobotę przyczem spoczeli oni również we wspólnej mogile.

TORUŃ

Wypadek motocyklowy.

Pod przejazdem kolejowym przy dworcu Toruń-Przedmieście, zderzył się motocykl kierowany przez Schneidera z samochodem ciężarowym. P. Schneider i znajdująca się w przyczepce motocyklu pasażerka odnieśli bardzo ciężkie obrażenia cielesne. Motocykl został doszczętnie zdruzgotany.

Pożar.

W Toruniu spaliła się fabryka cukierków Matusika przy ul. Kościuszki 37. Natychmiast przybyła straż pożarna przy zastosowaniu hydrantów i aparatów tlenowych zdołała pożar zlokalizować, przez co uratowała główny budynek fabryki i maszynerję. Stolarnia, drobne urządzenia i dach spłonęły doszczętnie.

RADJO

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 19-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muz. płyt gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Przegl. komunik. 16.30 Kącik artystyczny L. S. G. 16.40—17.15 Muz. gram. 17.15 Kom. przyg. 17.25 Technika doboru książek w bibljotece. 17.50 P. W. K. 18.00 Konc. popoł. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Kom. roln. i met. 19.56—20.05 Sygn. czasu. Program. 20.05 Lekcja jęz. franc. 20.30 Konc. międzynarod. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom. polic. sport., nadpr. 22.45—23.45 Muz. tan.

734 kc. KATOWICE 408,7 m.

16.00—16.20 Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.20—17.25 Muz. gram. 17.25—17.50 Radjoamator śląski. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.45 Lekcja popr. mów. i pis. po polsku. 19.45—19.55 Kom. Straż. Śl. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Nauka o Polsce. 20.30—22.00 Transm. konc. międzynar. 22.00—22.45 Kom. z Warsz.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

15.40 Transm. z Warsz. 16.30—17.25 Muz. gram. 17.25—17.50 Świt, dzień i noc w Paryżu. 17.50—18.00 Transm. z Pozn. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmaitości kom. sport. 19.25—20.00 Transm. z Warsz. 20.00—20.10 Progr. 20.05—20.30 Helioterapja (o leczeniu promieniami). 20.30 Konc. międzynar. 22.00—22.45 Transm. z Warsz.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Konc. gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. roln. 16.55—17.15 Bakterje. 17.15—17.35 Lekcja gry szach. 17.35—17.50 Opow. lud. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—18.55 Konc. popołudn. 18.55—19.15 Nadprogr. 19.15—19.30 Silva rerum. 19.30—19.50 Pogad. radjotechn. 19.50—20.10 Zmartwychwstanie Polski — a przepowiednie. 20.10—20.30 Zwiedzajmy Wielkopolskę. 20.30—22.00 Konc. międzynar. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—13.00 P. W. K. 13.00 Kom. z Warsz. 16.55—17.15 Progr. i chwilka lit. 17.15—17.25 Chwilka strzel. 17.25—17.50 Dzieciństwo wielkich Polaków. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.25 Audycja wesoła. 19.25—19.50 Poezje T. Żeromskiego. 19.56—20.05 Syg. czasu. 20.05—20.30 Dysk. o muz. współcz. 20.30—22.00 Transm. konc. międzynar. 22.00—22.45 Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE

20.00 Londyn. Konc. symf. 20.15 Daventry. Jeszcze dzień. 20.30 Berlin. Konc. międzynar. 20.30 Medjolan. Scugnizza. 21.00 Hamburg. Stały gość. 21.00 Bern. Karuzela.

ŻYCIE GOSPODARCZE

POPRAWA BILANSU HANDL. POLSKI.

Wpływy celne w lipcu r. b. z tytułu przywozu towarów zagranicznych przyniosły Skarbowi Państwa 25 milj. 215 tys. zł., podczas gdy w czerwcu r. b. dały 26 milj. 241 tys. zł., w maju zaś r. b. — 29 milj. 960 tys. zł. Takie stałe stopniowe zmniejszanie się wpływów celnych wskazuje na istnienie wyraźnej tendencji stałego spadku importu, a zarazem — na pewną poprawę naszego bilansu handlowego.

NOWE ZASTĘPSTWA BANKU POLSKIEGO.

Bank Polski zawiadamia, że dnia 19 sierpnia 1929 r. rozpoczna swe czynności dalsze nowe zastępstwa w Garwolinie, Makowie Mazow., Radzyniu, Skolem i Wyszkowie.

Prowadzenie agend zastępczych powierzono miejscowym instytucjom finansowym.

WYWÓZ PODKŁADÓW Z POLSKI.

Konjunktura dla wywozu podkładów kolejowych z Polski jest naogół pomyślna, Eksport, który w pierwszem półroczu 1928 r. reprezentowała cyfra 558.000 q. podkładów miękkich w roku bieżącym doszedł do 711.000 q. Jednocześnie zmniejszył się wywoz podkładów twardych ze 133.000 q. do 39.000 q. Najważniejszymi rynkami zbytu pozostają Niemcy i Wielka Brytanja. Z rynków, które ostatnio zdobywają poważne znaczenie wymienić należy Danję.

PRZEMYSŁ JUTOWY.

Polski przemysł jutowy nie znajduje trudności zbytu. Eksport wyrobów jutowych zwiększa się stale. Gdy w pierwszem półroczu 1928 r. wywieziono worków i innych tkanin wartości 2.720.000 zł., to wartość ich w pierwszem półroczu r. b. wynosi 7.225. tys. Również w czerwcu rozmiary wywozu są bardzo znaczne. Najważniejszymi rynkami zbytu są Bałkany oraz Niemcy. Przemysł polski dość łatwo zwalcza konkurencje zagraniczną. W europejskim przemyśle jutowym nastąpiło ostatnio pewne osłabienie tempa produkcji, na co wskazuje zmniejszenie eksportu juty surowej z Indyj Brytyjskich.

OBROT OSZCZĘDNOŚCIOWY P. K. O. W LIPCU R. B.

W m. lipcu znaczną wysokość osiągnął wzrost liczby oszczędzających oraz suma wkładów oszczędnościowych. Najwymowniej świadczy o tem fakt, że w porównaniu z najwyższym wzrostem oszczędnościowym, jaki nastąpił w styczniu r. b., wynoszącym przeszło 4 miljony złotych, wzrost ten w lipcu wyniósł 6. 111. 718 zł., przewyższając o 100% przeciętny miesięczny przyrost oszczędnościowy w pierwszem półroczu r. b., a wynoszący 3 miljony złotych. Również i ilość oszczędzających w miesiącu sprawozdawczym wzrosła bardzo znacznie, bo o 16.010 nowych wkładców. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych łącznie z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji osiągnęła na ultimo lipca imponującą cyfrę 367.088 książeczek. Kapitał oszczędnościowy osiągnął w tym okresie zł. 148.128. 529.23. Ogólna suma wpłat i wypłat na rachunkach oszczędnościowych wyniosła w lipcu r. b. Zł. 38.345.775.86, zaś ilość załatwionych pozycyj wpłat i wypłat 195 tysięcy.

OLBRZYMI WZROST FREKWENCJI NA SZLAKACH POWIETRZNYCH.

Ilość przewiezionych naszemi samolotami osób, towarów i poczty stale wzrasta, co świadczy, że nowy środek lokomocji, jakim jest samolot ustawicznie zdobywa sobie coraz silniejszą pozycję w dziedzinie nowoczesnych środków komunikacyjnych.

Miesiąc lipiec przyniósł naszej komunikacji powietrznej znów dalszy poważny wzrost frekwencji zarówno pasażerów, jak i towarów. W lipcu samoloty nasze dokonały 689 lotów normalnych i dodatkowych pasażerskich (inne loty nie wliczone) przelatując łączną przestrzeń 165.653 km., przewiozły 2.380 pasażerów, 44.843 kg. towaru (fracht 12.834 kg., bagaż 26.125 kg., gazety 2.886 kg.) i poczty 3.440 kg.

Aby uzmysłowić sobie rozwój polskiej komunikacji powietrznej, należy porównać powyższe cyfry z cyframi z przed lat 5-ciu. W ciągu całego roku 1924-go samoloty „Aerolloydu" w Polsce przewiozły 2.791 osób, 30.209 kg. towarów i 657 kg. poczty.

Charakterystycznie przedstawia się również porównanie wykorzystania dozwolonego obciążenia samolotów:

Podczas, gdy w roku 1924-ym do przewiezienia wyżej wskazanego tonażu samoloty musiały dokonać aż 1.470 podróży na przestrzeni 379.462 km., to w miesiącu lipcu b. r. tonaż przewieziony został zaledwie w 689 lotach na przestrzeni 165.653 km.

Porównując cyfry z roku 1924-go i lipca 1929 r., stwierdzamy:

Podczas, gdy w roku 1924-ym na 1 lot wypadł 1,9 pasażera, 20,5 kg. towarów i 0,45 kg. poczty, to w lipcu 1929 r. średnio w jednym locie przewożono 3,5 pasażera, 65 kg. towarów i 4,7 kg. poczty.

Ponieważ wzrost frekwencji na linjach powietrznych idzie w parze z ich rentownością, porównanie powyższe świadczy o zupełnie racjonalnym rozwoju naszej żeglugi powietrznej.

HANDEL FRANCUSKO-NIEMIECKI.

Według francuskich danych statystycznych przywóz z Niemiec do Francji w pierwszem półroczu 1929 r. osiągnął wartość 3.027.538.000 franków, wobec 2.176. 469.000 franków w pierwszem półroczu 1928 r. Wywóz francuski do Niemiec wyniósł w pierwszem półroczu 1929 r. 2.339 651.000 franków, wobec 2.960.638.000 w tymże okresie 1928 r.

Z GIEŁDY

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań

Żyto suche 26.00 — 27.00, pszenica 48.00 — 49.00, jęczmień przemiałowy 28.25 — 29.25, owies 24.00 — 25.50, mąka żytnia 70 proc. 40.75, mąka pszenna 71.00 — 75.50.

Warszawa

Żyto stare 26.50 — 27.00, pszenica stara 49.00 — 50.00, pszenica nowa 46.00 — 48.00, jęczmień browarniany 29.00 — 31.00, jęczmień na kaszę 27.00 — 28.00, owies jednolity 26.00 — 27.00, rzepak 66.00 — 69.00, mąka pszenna 0000 60 proc. 76.00 — 80.00, mąka pszenna luksusowa 84.00 — 90.00, mąka żytnia 70 proc. 42.00 — 43.00, otręby żytnie 19.00 — 20.00, otręby pszenne średnie 20.00 — 22.00.

CUDOWNY OBRAZ MATKI BOSKIEJ

ZNALEZIONY W CZASIE WYPRAWY WIEDEŃSKIEJ

W nocy z 17 na 18 sierpnia upływa 300 lat od urodzenia króla Jana Sobieskiego. Przypomnijmy sobie w tę rocznicę jeden epizod z czasów wyprawy króla Sobieskiego pod Wiedeń w 1683 roku, a mianowicie historję znalezienia obrazu Matki Boskiej. Istnieje kilka podań znalezienia cudownego obrazu. I tak Djakowski pisze w swym „Summarjuszu wyprawy Wiedeńskiej": „Gdy namiotek dla króla rozbito, który za nim zawsze w trokach wożono, i poczęto okopywać około tego namiotu, aby woda nie podchodziła, wykopano obraz Najświętszej Matki Niepokalanego Poczęcia, arkuszowy, na płótnie malowany i w trąbkę zwinięty (jest on po dziś dzień w skarbcu Żółkiewskim u królewicza): który, gdy przyniesiono do króla, a król go rozwinął i z wielką czcią pocałował, a wtem któryś ze stojących mówi: „Mości Królu, są litery jakieś na drugiej stronie". Król mówi: „Czytaj!" Aż tam napis takowy po łacinie: *Będzie zwycięzca Jan*. Król się odzywa: „Co ty bestjo gadasz?" Czytający odpowiada: „Ja to czytam co napisano". Król mówi: „Daj mi go sam". Czyta tedy sam król, aż to samo. Znowu tedy pocałował król obraz i mówi te słowa: „Któż wie, co to za Joannes będzie zwycięzcą?"

Rubinkowski w „Janinie" tak o tem pisze:

— Gdy polska dywizja stanęła w popiołach pewnego miasteczka, murem jeszcze otoczonego, hałastra nasza spodziewając się łupów znacznych, kamieniczne rudery pladrowała, ale nic nie znalazła, oprócz żelaza, i gdzieniegdzie obrazy porąbane na sztuki. W jednym spalonym domie, albo raczej na placu w samym popiele, znaleziono obraz staroświecki, Najświętszej Matki, malowany na płótnie, z obydwu stron były linje, między temi pisma złote, z prawej strony napisane były złotem te słowa: „Joannes vinces in Imagine Beatae Mariae Virginae". („Janie zwyciężysz w obrazie Najświętszej Panny Marji"), na lewej zaś stronie obrazu: „In imagine Beatae Mariae Virginae vincet Joannes". (W obrazie Najświętszej Marji Panny zwycięży Jan"). Ten obraz od znalazcy żołnierza, przyniesiony Hetmanowi Polnemu Koronnemu, oddany zaś Królowi Jmci, który nad łóżkiem zawsze w pokojach królewskich wisiał aż do jego śmierci". Tak samo, jak Rubinkowski, podaje i Daleyrac w „Anecdotes de Pologne" (Amsterdam 1699. T. I p. 144—5) oraz królewicz Jakób w swym Pamiętniku.

Coyer w dziele p. t.: „Histoire de Jean Sobieski" pisze, że obraz znaleziono w namiocie Wezyra Kara Mustafy, a napisy na obrazie brzmiały: „Per hanc Imaginem victor eris, Joannes", „Per hanc Imaginem victor ero".

Król Sobieski w swych listach podaje, że obraz znaleziono pod wsią Szenau na gościńcu Preszowskim nad Dunajem trzy mile od Wiednia (list z dnia 17 września 1683 r.). Obraz przywieziony został do Warszawy, gdzie królowa Marja Kazimiera postanowiła wznieść kaplicę na cześć Matki Boskiej Zwycięskiej, której święto ustanowił Papież z powodu zwycięstwa Wiedeńskiego.

W rocznicę tego dziejowego wypadku, dnia 12 września 1692 r. (a więc w 9 lat potem) na środku dziedzińca gmachu, zwanego Marywilem (na placu Teatralnym) biskup płocki, Jan Załuski, dopełnił w imieniu królowej ceremonji założenia kamienia węgielnego pod kaplicę. Ale śmierć Jana III i przeniesienie się do Rzymu Marji Kazimiery wstrzymały budowę, którą ukończono dopiero w roku 1744.

W albumie Łaskiego znajdujemy taką wzmiankę o obrazie Matki Boskiej: „Według napisu znalezionego przy rozbieraniu gmachów Marywilu w 1823 r., miał być w ołtarzu tej kaplicy umieszczony obraz Bogarodzicy, znaleziony w czasie kampanji Wiedeńskiej, o tem zdarzeniu d'Alerax, Djakowski, Rubinkowski i Coyer, podają kilka sprzecznych z sobą relacyj, najwiarogodniejszym jednak jest opis skreślony w r. 1730 przez wnuczkę Jana III, Klementynę Sobieską, dla Biskupa Martorelli. Według niego, obraz ten znaleziony został po bitwie Wiedeńskiej w ruinach jakiegoś zamku, przez hetmana Jabłonowskiego. Przedstawia on Matkę Boską Loretańską. Po obu stronach aniołowie trzymają dwie wstęgi z napisami, na jednej: „In hoc imagine Mariae, vinces Joannes", na drugiej: „In hoc imagine Mariae, Victor ero Joannes". Obraz ten, uważany za cudowny, doznawał wielkiej czci w rodzinie królewskiej, a Jan III miał go zawsze z sobą w wyprawach wojennych. Później Marja Kazimiera zabrała go z sobą do Rzymu, a po jej śmierci, królewicz Jakób złożył go w Żółkwi, skąd go w roku 1740 z wielu innemi zabytkami po Janie III przewieziono do Nieświeża, a w r. 1758 umieszczony został w zbudowanej przez księcia Michała Kazimierza Radziwiłła, hetmana W. L. Kaplicy Zamkowej, gdzie się dotąd znajduje. Na będącej w ścianie marmurowej tablicy, wyryty jest historyczny opis obrazu, zgodny z opisem Klementyny Sobieskiej". Tak pisze Łaski. W Nieświeżu co do tego obrazu zachowało się następujące poświadczenie:

„Ten obraz podczas wojny Wiedeńskiej przez ś. p. króla Jana III znaleziony, od królowej podpisany jakim sposobem — jest autentyk, przez królewicza Jakóba syna ich opisany, z podpisem ręki i pieczęci w archiwach nieświeskich ordynackich. Obligując sukcesorów moich, książąt Nieświeskich, aby uciekając się do Tej Pani, w wielkim szacunku ten obraz mieli i nad skarby szacowali.

Michał Kaźmierz książę Radziwiłł w. wil. het. polny w. ks. lit. anno 1740".

Reasumując te wszystkie podania, stwierdzić należy, że historja znalezienia obrazu Matki Boskiej przedstawia się tak, jak to podaje Łaski. Do tego dodać należy, że znaleziono go we wsi Wishan. W roku 1883 Zakład św. Łukasza w Warszawie wykonał na dwóchsetną rocznicę wyprawy Wied. okno w kościele OO. Kapucynów podług tego obrazu, przyczem kopję robiono w Berlinie. Według osoby, która robiła kopję, dwaj aniołowie, podtrzymujący koronę Matki Boskiej dorobieni zostali później. Obraz znaleziony pod Wiedniem jest kopją statuy Matki Boskiej Loretańskiej, stojącej nad ołtarzem w Loretcie niszy. Według tej osoby napisy brzmią faktycznie: „In hac imagine Mariae vinces Johannes", i „in hac imagine Mariae Victor ero Johannes". Na zakończenie kilka słów wyjaśnienia, w jaki sposób obraz dostał się w posiadanie Radziwiłłów. Oto w roku 1740 wojewoda wileński Michał Kazimierz książę Radziwiłł (wnuk Katarzyny z Sobieskich Radziwiłłowej, siostry Jana III) zakupił od córki królewicza Jakóba, Marji Karoliny księżniczki de Bouillon, Żółkiew z innemi dobrami Sobieskich na Rusi i wówczas dostało mu się wiele pamiątek, przechowywanych w skarbcu Żółkiewskim. Gdy po śmierci księcia Dominika Radziwiłła ordynacja nieświeska przeszła na linję Klecką Radziwiłłów, obraz powyższy przewieziono do pałacu Radziwiłłów w Berlinie. W roku 1883 na wystawę Sobieskiego w Krakowie książe Antoni Radziwiłł przywiózł obraz. Tak przedstawia się w krótkości historja cudownego obrazu Matki Boskiej Zwycięskiej, nazwanego tak później po edykcie papieskim.

Marjan Bogacz.

CUDOWNE UZDROWIENIE W CZĘSTOCHOWIE

Liczne, jak zwykle rzesze pątników częstochowskich przeżyły przed kilku dniami wrażenie wstrząsające. W oczach kilkutysięcznego tłumu został cudownie uzdrowiony paralityk, od kilku lat uznany za nieuleczalnego.

Człowiekiem, na którego spłynęła widoma łaska NMPanny, jest niejaki Michał Bartoszak z Gostynina.

Bartoszak urodził się w roku 1876, jest z zawodu ogrodnikiem.

Od szeregu lat wyjeżdżał na roboty sezonowe do Niemiec, później do Francji.

W r. 1920 pracował w małej wiosce lotaryńskiej, koło miasteczka Rufah.

Pewnego lipcowego dnia Bartoszak zajęty był przy żniwie. Właśnie schylił się, aby wyjąć kosę ze żniwiarki, gdy nagle uczuł silne uderzenie w bok. Odwrócił się, aby zobaczyć kto mu ten cios wymierzył. W pobliżu nie było nikogo. W tej samej chwili Bartoszak uczuł silne i bolesne wstrząsy w całem ciele i zwalił się na ziemię. Zrobiło mu się mdło, chwyciły go straszliwe torsje i stracił przytomność.

Przybiegli ludzie, pracujący opodal i poczęli ratować. Docucili się go dopiero po kilku godzinach. Lecz nogi miał bezwładne zupełnie.

Odwieziono go do szpitala w Rufah. Trzy lata przeleżał w szpitalu. Nie pomagało nic. Przesłano go tedy do szpitala w Kolmarze.

Najlepsi lekarze zajęli się zagadkowym wypadkiem. Stosowano wszystkie najnowsze środki lecznicze, nie wyłączając masażów, naświetlań lampą kwarcową i t. d. Nogi Bartoszaka wciąż były sparaliżowane.

Po czterech latach prób — uznano go wreszcie za nieuleczalnego i odesłano do Polski. Było to w roku 1927.

Bartoszak przybył w swe rodzinne strony do Gostynina, gdzie zamieszkał w przytułku. Dwa lata żył, jak Hiob.

Poruszał się w ten sposób, że posuwał się na deseczce, popychając się rękami. Gdyby nie pomoc siostry, marłby głodem.

Do Częstochowy wybierał się od pierwszej chwili przybycia do Polski. Brak funduszów nie pozwalał mu jednak na odbycie podróży. Modlił się tedy całemi dniami, błagając o cud.

Wreszcie, dzięki pomocy siostry, zebrał potrzebną na wyjazd sumę.

We wtorek, dnia 13 sierpnia o godz. 10-ej rano wyjechał do Częstochowy. W drodze opiekowali się nim przygodni towarzysze podróży, przesadzając z wagonu do wagonu.

W Częstochowie, stanął późnym wieczorem. Zaraz nazajutrz, o świcie rozpoczął swą mozolną wędrówkę na Jasną Górę. Po trzech godzinach doczołgał się wreszcie do kaplicy. Była godz. 6-ta rano.

Siedząc na swej deseczce nie widział nic z za tłumu ludzi. Dopiero gdy ukląkł dostrzegł cudowny obraz, zasłonięty jeszcze. Począł się modlić żarliwie.

Zasłona rozsunęła się.

Nagle Bartoszak wydał okrzyk radości. Uczuł, jak wpływa weń jakaś siła. Wstał z klęczek o własnej mocy. Po chwili upadł. Podniósł się znowu. Znowu upadł. Wreszcie stanął... po chwili ruszył i szedł sam, o własnej mocy...

Był uzdrowiony.

O. O. Paulini spisali szczegółowy protokół, który zachowano w aktach klasztoru.

NOWY OKRĘT SZKOLNY

Jak wiadomo okręt szkolny marynarki handlowej „Lwów" w roku obecnym zostaje wycofany, wskutek tego, iż według określeń Lloyd'u nie otrzymuje on nadal prawa odbywania podróży dalekich i ograniczyć się będzie musiał do krążenia po wodach Bałtyku. Wobec tego kierownictwo marynarki handlowej postanowiło zakupić nowy okręt szkolny. Wybór padł na trójmasztowiec francuski noszący nazwę „Colbert". Jest to jeden z najpiękniejszych żaglowców świata. Obecnie, jak dowiaduje się Ajencja Wschodnia bawi we Francji specjalna komisja, która dokona w krótkim czasie komisyjnego przejęcia okrętu.

300-lecie urodzin króla Jana III

(18-go sierpnia 1629)

Komitet Obchodu uczczenia 300-lecia urodzin Króla Jana Sobieskiego zawiadamia za naszem pośrednictwem, że obchód odbędzie się w początkach października, a to ze względu na to, żeby dać możność młodzieży akademickiej i szkolnej wzięcia udziału w uroczystościach. Program przewiduje nabożeństwo w katedrze św. Jana, poczem nastąpi pochód do kościoła O.O. Kapucynów, gdzie złożone zostaną wieńce przy sarkofagu, zawierającym serce Króla Jana. Po południu odbędzie się Akademja w Ratuszu. Udział swój w obchodzie zgłosiło wiele związków, organizacyj, towarzystw, Bratnie Pomoce Szkół wyższych i t. p. Na czele Komitetu Narodowego stoi Pan Prezydent m. st. Warszawy, inż. Zygmunt Słomiński. Komitet organizacyjny stanowią: pp. Witold Łaszczyński (przewodniczący). Marjan Bogacz, Marjan Dubowski, Henryk Janczewski. Edmund Kocel, Cz. Kulerski i Tadeusz Piasecki. Komitet wzywa organizacje, związki i t. p. do zgłaszania swego udziału w obchodzie, który powinien być udziałem całego społeczeństwa (adres Komitetu: Plac Zamkowy 17 m. 5 wtorki i piątki od 18-ej do 20-ej, a od 1 września codziennie).

Wotum Narodowe

Zgodnie z Ustawą z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. Urz. R. P. Nr. 30, poz. 170), a w wykonaniu ślubu uczynionego przez Sejm Czteroletni — Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza konkurs na szkicowy projekt świątyni - kościoła p. w.: „Opatrzności Bożej" w Warszawie.

Świątynia ta, która będzie wzniesiona kosztem Państwa i dobrowolnych ofiar publicznych, ma być pomnikiem dziękczynnym narodu za odzyskanie niepodległości i spełniać rolę reprezentacyjną o charakterze państwowym. Przy świątyni będą umieszczone grobowce dla zmarłych zasłużonych - katolików, a przez to świątynia stać się winna również świątynią narodową, pomnikiem zasłużonych, uznanych przez Sejm Rzeczypospolitej.

Świątynia będzie wzniesiona w nowej dzielnicy m. st. Warszawy na polu Mokotowskiem.

W konkursie mogą uczestniczyć jedynie obywatele Rzeczypospolitej Polskiej.

Za najlepsze prace przyznane będą 3 nagrody w ogólnej sumie 60.000 złotych, które bezwzględnie zostaną wypłacone. Podziału nagród dokona Sąd Konkursowy. Prócz tego na ewentualne zakupy przeznacza się sumę 20.000 złotych.

Prace nagrodzone stają się własnością ogłaszającego konkurs.

Termin składania i nadsyłania prac konkursowych, tak miejscowych, jak zamiejscowych upływa z dniem 31 marca 1930 r. Termin ten nie będzie przesunięty.

Sąd Konkursowy stanowią:

1) Przedstawiciel Sejmu: Vice-marszałek Seweryn Książę Czetwertyński i jako zastępca vice-marszałek Jan Dąbski.

2) Przedstawiciel Episkopatu: J. Em. Kardynał Ks. dr. August Hlond, Prymas Polski i jako zastępca: Książę Arcybiskup Krakowski ks. Adam Sapieha.

3) J. Em. Kardynał Ks. Aleksander Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski.

4) Delegaci Rządu: Przedstawiciel Ministerstwa Robót Publicznych — inżynier Jan Tomasz Kudelski, naczelnik wydziału.

Szlakiem Kolumba

Według doniesień prasy z Kadyksu, korweta „Santa Maria", będąca dokładną kopją korwety, na której Kolumb odbył podróż przez ocean, uwieńczoną odkryciem nowego lądu, stoi obecnie na kotwicy w Sevilli. W marcu przyszłego roku o tej samej godzinie, z tego samego miejsca i przy powtórzeniu tego samego ceremonjału, jaki towarzyszył odjazdowi Kolumba korweta wyruszy w podróż do Ameryki. Na pokładzie korwety będzie się znajdował blok kamienny, wydobyty z kamieniołomów miasta Palos, który będzie stanowił podstawę pomnika - latarni Kolumba, jaki ma być wzniesiony w republice San Domingo.

LOT POLONJI

Po trzytygodniowej nieobecności powrócił do Warszawy pułk. Rayski, Szef. Departamentu Aeronautyki M. S. Wojsk. Pułk. Rayski bawił ostatnio we Francji, gdzie zetknął się z p. Adamkiewiczem prezesem polsko-amerykańskiego komitetu, urządzającego lot polski przez Atlantyk na „Polonji“. Pułk. Rayski zapytany przez współpracownika Ajencji Wschodniej, jak przedstawia się sprawa lotu „Polonji“ przez Atlantyk oświadczył, że lot „Polonji“ jest imprezą zupełnie prywatną, która, jako taka, jego, jako szefa Dep. Aeronautyki zupełnie nie interesuje. Wszelkie rozmowy dotyczące tego lotu, uważa p. pułk. Rayski, jako zupełnie prywatne i niewiążące go, jako Szefa Dep. Lotnictwa. Już samą koncepcje lotu uważał p. pułk. za z gruntu fałszywą i od pierwszej chwili, w rozmowach prywatnych, jako fachowiec zwracał organizatorom lotu uwagę, na nieziszczalność ich projektów. Jak się okazało — mówi pułk. Rayski, — uwagi moje były słuszne. Lot, o którym niepotrzebnie tyle pisano i mówiono uległ ponownej zwłoce. Zaznaczam, że mówię to tylko na podstawie prywatnych informacyj gdyż jak już zauważyłem oficjalnie lotem się nie zajmuje. Co do kpt. Kowalczyka to oświadczył nam pułk. Rayski, że ten po ukończeniu urlopu z którego korzysta w najbliższym czasie powróci do kraju, gdzie zajmie przynależne mu stanowisko. Co do porucznika Kaliny, to oficer ten, bawi na studjach lotniczych we Francji, i do tej pory nie zwracał się o pozwolenie na wzięcie udziału w locie „Polonji“. Kończąc rozmowę zaznacza pułk. Rayski jeszcze raz, że lot „Polonji“ jest impreza stojącą poza wszelką kompetencją Departamentu Aeronautyki M. S. Wojsk.

SPORT

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE W CIESZYNIE

Na międzynarodowych zawodach pływackich w Cieszynie, które się odbyły w dn. 15-ym sierpnia — ustanowiono znowu rekordy polskie. Wyniki szczegółowe zawodów przedstawiają się następująco: 200 mtr. st. kl. panów: Sztern (Hakoah Wiedeń) 3 min. 4.8 sek, przed swym kolega klubowym Krakauerem 100 mtr. st. dow. pań Frietzie Lewi 1 min. 21.2 sek. przed Landberżanka 100 mtr. nawznak: Reiser — Hak. Wiedeń 1 min. 21.5 sek., Karliczek (Polska) 1 min. 22.4 sek. rekord polski, pobity o 4 sekundy, 200 mtr. st. kl. pań Reicherówna (Polska) 3 min. 33.6 sek. rekord polski pobity o 3 sek. 100 mtr. dow. panów Liderer (Praga) 1 min. 8.9 sek., 400 mtr. st. dow. panów Getreuer (Czechosl.) 5 min. 37.8 sek. Zawodnicy startujący w Cieszynie przyjechali (część) do Warszawy gdzie będą reprezentować Czechosłowację w pływackim trójmeczu słowiańskim.

Z NOTATNIKA WIOSLARSKICH MISTRZOSTW EUROPY.

W czwartek przed południem zawitała ostatnia z osad zagranicznych, hiszpańska — na wioślarskie mistrzostwa Europy. Osady innych państw przybyły już w komplecie. Delegaci wyjechali z Warszawy w piątek wieczorem po zakończeniu obrad Kongresu FISA (Zw. Międzynarodowego).

Transport łodzi osad zagranicznych odbył się bez najmniejszej trudności. Polskie koleje jak i Urząd Celny wywiązały się ze swoich zadań znakomicie. Wszędzie natrafiali wioślarze zagraniczni na jaknajdalej idące udogodnienia i poparcie. W czwartek przybyły do Bydgoszczy łodzie osad belgijskich. Łodzie te zostały przytransportowane na samochodzie ciężarowym i odbyły drogę z Brukseli do Bydgoszczy w ciągu 5 dób. Zainteresowanie regatami bardzo duże. Przybyły wycieczki z Włoch, Francji, Antwerpji, Brukseli itd.

KRONIKA

SIERPIEŃ
18
NIEDZIELA

Dziś: Firmina
Jutro: Marjana

Wschód słońca g. 4.23
Zachód godz. 18.57
Wschód księżyca 19.19
Zachód godz. 1.45

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:

Witkowska Antonina, wdowa, chora, dzieci 3, Ogrodowa 62. Młynarczyk Olga, mąż chory, dz. dr. 3, Kopińska 5. Mazut Anna, wdowa, chora, dz. dr. 5, Grzybowska 76. Kaczmarek Stanisława, wdowa chora, dz. dr. 4, Kamienne Schodki 1. Koźmińska Stefanja, wdowa, dzieci dr. 4, Pawia 96. Waleryck Felicja, mąż chory, dz dr. 4, Pawia 48. Zwierzchowska Helena, wdowa, dzieci 4, Furmańska 5. Zalewska Apolonja, wdowa, dz. dr. 4, Kamionkowska 19. Zabielska Stefanja, wdowa, dz. dr. 5, Gocławska 8.

OSOBISTE

Zarząd okręgowy warszawskiego Związku b. uczestników powstań narodowych Rzeczypospolitej Polskiej, w uznaniu wielkich zasług dla dobra i chwały Ojczyzny naczelnika wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu p. A. Dobraczyńskiego, mianował go honorowym członkiem Związku obdarzając go Krzyżem Powstańczym.

POBOR

We wtorek, 20 b. m. w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisarjatach: 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26, podlegających P. K. U. Nr. 1. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiekbądź powodów nie dopełnili.

CIĄGNIENIE LOTERJI P. W. K.

Onegdaj odbyło się losowanie wygranych Loterji Fantowej P. W. K. Główna wygrana wartości 75 tysiecy lub gotówką 63.750 zł. padła na Nr. 227.701. Druga wygrana wartości 20 tysięcy złotych padła na Nr. 227.591, trzecia — wartości 10 tysięcy zł. na Nr. 95.725, czwarta — wartości 5 tysięcy zł. na Nr. 114.055, piata — wartości 2 tysiące zł. na Nr. 249.404, szósta — wartości 1 tysiaca zł. na Nr. 33029, ósma — wartości 500 zł. na Nr. 107030, dziewiata — wartości 500 zł. na Nr. 121334, dziesiata — wartości 500 zł. na Nr. 18454, jedenasta — wartości 500 zł. na Nr. 36.269. Ponadto wylosowanych zostało szereg wygranych wartości po 100 złotych i inne.

WYCIECZKA POLAKÓW Z RUMUNJI

W dniu 19 sierpnia t. j. w poniedziałek pociągiem rannym z Gdańska przybywa do Warszawy będąca w turze po Polsce, wycieczka Polaków z Rumunji. Mili goście zabawią w stolicy 3 dni. W programie pobytu jest: zwiedzanie miasta, Wilanowa i t. d. Wycieczką zajmuje się prócz Komitetu Głównego Stowarzyszenie Opieka Polska nad Rodakami na Ojczyźnie.

CHOROBY ZAKAŹNE W LIPCU

W m. lipcu zarejestrowano w Warszawie 79 przypadków zachorowań na tyfus brzuszny i 12 zamiejscowych, co stanowi o 15 więcej, niż w poprzednim okresie miesięcznym. W tym samym czasie zanotowano po jednym wypadku duru rzekomego i plamistego, których w ub. miesiącu nie odnotowano wcale. Zarejestrowano też 8 przypadków czerwonki i 1 zamiejscowy (o 7 więcej), 104 szkarlatyny i 11 zamiejscowych (o 30 więcej), 42 dyfterytu i 4 zamiejscowe (o 9 mniej), 42 odry i 1 zamiejscowy (o 1 więcej), 35 kokluszu i 1 zamiejscowy (o 11 mniej), 31 jaglicy i 36 zamiejscowych (o 58 mniej), 70 róży i 21 zamiejscowych (o 11 więcej), 3 drętwicy karku i 5 zamiejscowych (o 2 więcej), 7 zakażenia popołogowego i 5 zamiejscowych (o 2 więcej), 1 zimnicy i 1 zamiejscowy (o 4 mniej), 2 włośnicy i 1 zamiejscowy (o 2 mniej), 3 pokąsanych przez zwierzęta wściekłe (o 2 mniej), i 219 gruźlicy i 9 zamiejscowych (o 100 mniej).

ZA CHLEBEM

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie od 5 do 10 sierpnia włącznie wydano 22 zaświadczenia w celu otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby, wyjeżdżające w celach zarobkowych: 12 — do Francji, po 4 — do Belgji i Niemiec i po 1 — do Rosji i Anglji.

Z ZACHĘTY

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych organizuje na wrzesień r. b. wystawę dzieł ś. p. Józefa Ryszkiewicza.

Posiadacze obrazów ś. p. Ryszkiewicza proszeni są o łaskawe użyczenie ich na wystawę i zadeklarowanie telefonicznie (tel. 9-51).

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych bierze na siebie zupełna odpowiedzialność za całość użyczonych obrazów.

BILANS DYR. WOD. I KAN. ZA R.1928 9

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji przedstawiła magistratowi bilans i sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji za r. 1928/29, zamykające sie ogólną sumą w dochodach i wydatkach 36.445.505 zł. 54 gr., wobec preliminowanych 36.815.305 zł., t. j. o 369.799 zł. 46 gr. mniej.

Ostateczne wyniki działalności omawianego przedsiębiorstwa w okresie sprawozdawczym przedstawiają się jak następuje: w dziale eksploatacji wydatki i dochody wyniosły po 19.963.019 zł. 74 gr., w dziale renowacji po 1.600.306 zł. 12 gr. i w dziale budowy po zł. 14.882.179 gr 68 (co stanowi razem wspomniane 36.445.505 zł. 54 gr).

W dziale eksploatacji przekroczono preliminarz o 23.113 zł. 74 gr., w dziale renowacji wydatkowano więcej niż preliminowano o 89.575 zł. 12 gr., w dziale budowy wydatkowano mniej o 482.488 zł. 32 gr. Bilans i sprawozdanie z wykonania budżetu za r. 1928/29 zamknięto bez zysków, ale i bez strat.

Z zestawienia wykonanych inwestycyj wynika, że inwestycyj nieukończonych na 1 kwietnia 1928 r., wykończono je na sumę 7.334.794 zł. 94 gr., z sum budżetowych wykonano inwestycyj na sumę 9.870.909 zł. 90 gr., na administrację, dozór techniczny i zużycie narzedzi wydatkowano 951.458 zł. 48 gr Koszt realizacji pożyczki zagranicznej 1928 r. wyniósł 1.365, 530 zł., co stanowi razem 12.187.958 zł. 38 gr. Inwestycyj nieukończonych pozostało na sumę 8.470.715 zł. 33 gr. Przewodów wodociągowych wybudowano w omawianym czasie 51.280.37 metrów bieżacych na sumę 2.765.683 zł. 19 gr.

1.000 DRZEW NA ŻOLIBORZU

W r. b. przewidywane jest wysadzenie drzewami nowych ulic na Żoliborzu, a mianowicie: ul. Adama Mickiewicza (około 400 sztuk), Krasińskiego (około 100), Kozietulskiego (80), Felińskiego (60), Al. Wojska Polskiego (140) i Kaniowskiej (150).

W ten sposób Żoliborz uzyska poważne zadrzewienie w postaci dębów, klonów wełnistych, akacyj i kasztanów. Roboty te będą ukończone przed nastaniem zimy.

ROBOTY BRUKARSKIE

Ukończono budowę jezdni z kostki granitowej na ul. Wolskiej i Grójeckiej na określonym odcinku 400 metrów, z kamienia łamanego na ul. Mickiewicza i Zwycięzców, z polnego na Odolańskiej, Morszyńskiej i Równej. Ukończono też remont jezdni asfaltowej na Elektoralnej. Trwa asfaltowanie strony nieparzystej ul. Marszałkowskiej od Al. Jerozolimskiej do Wilczej, roboty przygotowawcze do wyasfaltowania strony nieparzystej Krak.-Przedmieścia od Królewskiej do Trębackiej, częściowy remont jezdni asfaltowej na Brackiej i roboty przygotowawcze do wyasfaltowania wybrzeża Kościuszkowskiego przed Szkołą Sztuk Pięknych.

Trwa też budowa jezdni z kostki granitowej na targowisku bydlęcem, z kamienia łamanego na Szczawnickiej, Zgierskiej, Katowickiej, Obrońców, Bez Nazwy przy Bema, Wawelskiej i Krasińskiego Górnej, z kamienia polnego na Kazimierzowskiej, pl. Narutowicza, Siewierskiej, Dworskiej i Zagłoby, przebruk z kamienia polnego ul. Elekcyjnej, Barskiej i Radzymińskiej, przebruk jezdni z kostki rzędowej w Al. 3-go Maja, zmiana kostki drzewnej na wiadukcie Poniatowskiego, renowacja szosy Rakowieckiej, szpramcksowanie nawierzchni szosy Sobieskiego, układanie kostki kamiennej w torach tramwajowych na Okopowej i Chałubińskiego.

Nadto kontynuowane są ziemne roboty przygotowawcze do ułożenia jezdni na forcie Legjonów, Włodarzewskiej, Fortecznej, Krasińskiego, Dolnej, Sułkowskiego, Chełmżyńskiej i Powązkowskiej przy wiadukcie. Wreszcie układano chodniki betonowe na Ratuszowej, na pl. Broni i na Hożej.

PIERWSZA PRÓBA BUDOWY ELEWATORA LOKALNEGO

Powiatowy związek komunalny w Makowie, województwa warszawskiego, podjął inicjatywę wybudowania na terenie powiatu elewatora zbożowego o pojemności około 400 ton, którego zadaniem byłoby magazynowanie i obrót zbożem rolników, celem uniezależnienia się od zbytecznego pośrednictwa oraz usprawnienia warunków handlu, które ze względu na trudności komunikacyjne (jak brak linji kolejowej) są nader ciężkie.

Jest to pierwsza próba budowy elewatora lokalnego przez instytucję komunalną. Projekt ten spotkał się z uznaniem ze strony zainteresowanych ministerstw. — Obecnie czynione są starania o uzyskanie odpowiednich kredytów w bankach państwowych na budowę.

ZEPSUTA WINDA MAGISTRACKA.

W całym gmachu magistratu na pl. Teatralnym istnieje jedna winda, z której korzystają liczni interesanci wydziału finansowo-podatkowego i dyrekcji wodociągów i kanalizacji, położonych na 3 i 4 piętrach, uiszczający podatki i wnoszący opłaty, przybywający po informacje etc. Tymczasem winda psuje się coraz częściej i coraz dłużej jest nieczynna. Nie wątpimy, że odpowiednie władze zainteresują się tą sprawą.

PORACHUNKI PARTYJNE.

W Falenicy pobito ciężko na tle porachunków partyjnych piekarza Waisgrossa, którego uderzono łomem żelaznym tak silnie w głowę, że doznał pęknięcia czaszki i w stanie ciężkim przewieziony został do Warszawy. Wobec tego, że ofiara napadu jest nieprzytomna, dochodzenie narazie jest zawieszone.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR NARODOWY. Wobec wielkiego powodzenia, jakiem się cieszy świeżo wznowiona pełna humoru komedja Bałuckiego „Grube Ryby“, koncertowo grana przez pp.: Mieczysława Frenkla, Lindorfównę, Lenerównę, Junoszę - Gostomską, Justjana, Bednarczyka, Tadeusza Frenkla, Skarzyńskiego i Zejdowskiego — zostaje ona w dalszym ciągu na afiszu.

PRZED PREMJERĄ KOMEDJI „WIOSNA NARODÓW W CICHYM ZAKĄTKU“

W najbliższych dniach Teatr Narodowy występuje z premjerą komedji Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Wiosna narodów w cichym zakątku“. Komedja ta została nagrodzona na konkursie krakowskim. Akcja rozgrywa się w Krakowie w roku 1848 podczas stłumionego w zarodku buntu przeciw rządowi wiedeńskiemu i zawiera cały szereg scen kapitalnych, w których główne role odgrywają komiczne figury austrjackich dostojników i urzędników. Doskonale nakreślone przez autora postacie dają również sposobność wykonawcom do stworzenia pierwszorzędnych kreacyj aktorskich.

W nowości tej pod kierunkiem reżyserskim dyr. E. Chaberskiego biorą udział najlepsze siły Teatru Narodowego pp.: Ćwiklińska, dyr. Solski, Węgrzyn, Mirska, Brydziński, Lindorfówna, Gzylewska, Chmieliński, Orwid, Łuszczewski, Tadeusz Frenkiel, Skarzyński, Szymański, Solarski, Zieliński, Norski, Zejdowski. Nadto udział biorą liczni statyści.

Pracownie teatralne pod kierunkiem prof. Drabika przygotowują stylowe dekoracje i kostjumy.

TEART LETNI. Dziś komedja Roberta Bracco "Niewierna", która przed 2 laty grana była z wielkiem powodzeniem. Znakomitą obsadę tej komedji w rolach głównych tworzą pp.: Ćwiklińska, Brydziński i Różycki.

W pełnych próbach pod kierunkiem p. Warneckiego sensacyjna sztuka Bayarda Veilera „Proces Mary Dugan“, która od szeregu miesięcy nie schodzi z repertuaru scen zagranicznych. W nowości tej, która niewątpliwie osiągnie i u nas wielki sukces — biorą udział w rolach głównych pp.: Broniszówna, Smosarska, Justjan, Warnecki, Myszkiewicz oraz pp.: Chaveau, Różańska, Lenczewski.

Teatr Polski

Artyści.

TEATR POLSKI. Codziennie pełna humoru i sentymentu komedja amerykańska „Artyści“ w koncertowem wykonaniu zespołu z Modzelewską, Zimińską, Jaraczem i Dominiakiem na czele.

Teatr Mały

Para nie para.

TEATR MAŁY. Codziennie zabawna komedja Kaweckiego „Para nie para“, na której publiczność doskonale się bawi, darząc oklaskami wyborowy zespół na czele z Romanówną i Grabowskim.

DZIECKO STRATOWANE PRZEZ KONIA

We wsi Zastów pod Wawrem 18-letni Władysław Rusznic jadąc konno, najechał na 5-letniego Tadeusza Lepiankę, syna gospodarza tej że wsi. Chłopca, który doznał ogólnego potłuczenia i złamania prawego uda, przewieziono do szpitala przy ul. Kopernika.

TRUP W WORKU

W rzece Horyń, na terenie gminy Tuczyn (pow. Równe, woj. Wołyńskie) znaleziono trupa w worku z kamieniem wagi około 40 klg. W zwłokach rozpoznano mieszkańca futorów Horyńgrodzkich (gm. Tuczyn), Hawryła Wończyka. Trup miał na szyi zaciśnięty sznurek z czego wynika, że W. najpierw był uduszony, a następnie wrzucony do wody. O dokonanie mordu podejrzana jest żona zamordowanego, którą aresztowano.

ŚMIERTELNA BÓJKA.

We wsi Kniaże (pow. Śniatyń, woj. Stanisławowskie), podczas wynikłej bójki pomiędzy mieszkańcami tejże wsi, Merlukiem Łesiem i Mikołajem Wojewódką, ten ostatni zadał Merlukowi śmiertelny cios nożem w serce. Zabójcę aresztowano.

OFIARY BÓJEK I NAPADÓW

W ciągu doby ubiegłej Pogotowie udzieliło pomocy w ambulatorjum lub na miejscu wypadków 4 osobom, poszwankowanym w czasie bójek lub napadów. Są to: Jan Góla, lat 29, mechanik, Bolesław Grzelak, lat 37, szewc. Chana Zarębska, lat 40, przy mężu, Josek Frydman, lat 25, kamasznik.

OFIARA KĄPIELI

Wprost ul. Modlińskiej Nr. 45, na Pelcowiźnie, podczas kąpieli w Wiśle natrafił na głębię i utonął 19-letni Feliks Stryjczyk, szewc. Zwłoki wydobyto i przewieziono do prosektorjum.

ZNACZNA KRADZIEŻ

W Otwocku, w pensjonacie „Nowoczesnym“, za pomocą wyjęcia szyby w oknie, dostali się złodzieje „lipkarze“ do pokoju lokatorki Mostkówny i skradli różne cenne rzeczy — na ogólną sumę 6,290 zł.

KRADZIEŻE

Z fabryki p. f. „Świętojerskie Zakłady Przemysłowe“ (Sto-Jerska 10) skradziono płytki mosiężne i ołowiane obsady do igieł. Ogólnej wartości 5,000 zł.

— Z garażu przy ul. Twardej 58 — z samochodu Michała Róga — 1 Magneto, dźwig, 4 klucze i 2 dętki — ogólnej wartości 600 zł.

— Z samochodu przy ul. Nalewki 13, Bronisławowi Petenowi (Łódź) — przędzę wartości 1000 zł.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. **wzmianki** 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej)